

# Edmund Jankowski

---

## Z dziejów znajomości Orzeszkowej z Sienkiewiczem

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/4, 474-509

---

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

EDMUND JANKOWSKI

### Z DZIEJÓW ZNAJOMOŚCI ORZESZKOWEJ Z SIENKIEWICZEM

W naszej literaturze naukowej znany jest problem, który dla stosunków między Mickiewiczem a Słowackim został opracowany szczegółowo przez Manfreda Kridla w monografii zatytułowanej *Antagonizm wieszczów* (Warszawa 1925). Zjawisko to powtarza się niejednokrotnie, występując nie tylko na terenie literackim. Obok idyllicznych wyznań: „Temu w nauce dank przed sobą dąwam...” — w historii częściej pobrzmiewają echa walk, zazdrości, uprzedzeń czy nieporozumień z przyczyn pozornych i uzasadnionych. Przykład takiego antagonizmu — *mutatis mutandis* — można by odnaleźć w mało zbadanych do dziś dziejach naszej „trójcy“ pozytywistycznej: Sienkiewicza, Orzeszkowej i Prusa.

Wymieniając jednym tchem trzy te nazwiska nie zastanawiamy się zazwyczaj nad tym, jakie było osobiste ustosunkowanie się trojga pisarzy do siebie. Po bliższym zbadaniu sprawy okazałoby się, że połączone w historii literatury osoby nigdy bodaj nie spotkały się razem za życia, choć nieraz były powoływane do wspólnego reprezentowania kultury i literatury polskiej. Wypadało im wtedy wypowiadać się poprzez listy czy depesze, ale i w tych okolicznościach nie było między nimi porozumienia.

Porozumienie takie mogłoby się z pozoru wydawać jak najbardziej oczywiste, gdyż wymagała go ówczesna „racja stanu“ Polski, nie istniejącej oficjalnie wśród narodów europejskich, której ambasadorami stawali się tym częściej ludzie sztuki i nauki. Różne okoliczności — dziś niejednokrotnie trudne do wysłedzenia — sprawiły, że tego porozumienia między trójcą pozytywistyczną nie było, zwłaszcza gdy się przyglądać stosunkowi obydwu pisarzy do ich koleżanki grodzieńskiej. Odkładając do innego miejsca omówienie sprawy Prusa i Orzeszkowej — zatrzymamy się nad scharakteryzowaniem dziejów znajomości autorki *Nizin* i Sienkiewicza.

Szkic niniejszy — z konieczności materiałowy, poruszający się po terenie właściwie nie badanym — nie kusi się o wypatrywanie wzajemnych wpływów i zależności dzieł obojga pisarzy, ogranicza się do przedstawienia tych materiałów, które warunkowały tę znajomość. I w tym zakresie nie wyczerpuje tematu, poprzestając na źródłach najbardziej charakterystycznych: na wypowiedziach pisarzy o sobie, na ich korespondencji oraz listach czy recenzjach osób trzecich, jeśli zdawały się szczególnie oddziaływać na kolejne fazy znajomości Orzeszkowej i Sienkiewicza.

Zabrakło zresztą dokumentów najbardziej wymownych: listów obojga pisarzy do siebie. Czy listy takie istniały, na to pytanie próbuje m. in. odpowiedzieć szkic niniejszy.

Starsza o kilka lat od swych wielkich rywali po piórze, Orzeszkowa wyprzedziła ich startem literackim. Toteż w roku debiutu Sienkiewicza (1869) była ona już autorką dwóch wydrukowanych powieści (*Ostatnia miłość* — 1867, *Z życia realisty* — 1868) i kilku artykułów — w tym dwu bardzo interesujących i zasługujących na uwagę: artykułu *O historii cywilizacji angielskiej przez Tomasza Henryka Buckle'a*, z krótką, ale ognistą polemiką, która niespodziewanych rumieńców przydała *Gazecie Polskiej*, oraz często cytowanej rozprawki *Kilka uwag nad powieścią* (obie pozycje z roku 1886). Na swym koncie literackim miała też kilka opowiadań (*Obrazek z lat głodowych* — 1866, *Początek powieści* — 1866, i in.), dla *Gazety Polskiej* przetłumaczyła ówczesną nowość dramatyczną Ernesta Legouvého *Miss Zuzanna* (1868) — wreszcie i ona, szlakiem wielu rasowych powieściopisarzy, przystała do cechu wierszopisów drukując dwa rymowane utwory w *Tygodniku Ilustrowanym* jeszcze w roku swego debiutu. Poza tym z rzeczy większych w tece miała gotowe aż trzy powieści: *W klatce*, *Na prowincji* i *Pan Graba*, których druk w czasopiśmie zaczął się jeszcze w r. 1869, choć już po kwietniowym debiucie Sienkiewicza.

Tak więc trzy lata dzielące Orzeszkową od pierwszego wystąpienia Sienkiewicza wypełniła ona wyteżoną pracą pisarską; a że pióro jej było *sicut calamus scribae velociter scribentis*, więc też w następnych latach sypały się dalsze powieści jak z rogu obfitości.

Co jednak wydawało się dobrą zapowiedzią u debutantki i początkującej autorki, to nie uszło na sucho zyskującej pewien rozgłos powieściopisarce, toteż już wkrótce Orzeszkowa zaczęła zbierać dotkliwie ciągi od krytyki, zwłaszcza za *Cnotliwych*.

W początkowym okresie twórczości była od Sienkiewicza „szczęśliwsza“ tylko w chwili pierwszej próby wywalczenia sobie dostępu na łamy *Tygodnika Ilustrowanego*, gdzie Ludwik Jenike życzliwie przyjął jej *Obrazek z lat głodowych*, natomiast zgrymasił na wierszowaną *Sielankę młodości* Sienkiewicza, choć nie odmówił jej pewnych wartości literackich (zresztą w odpowiedzi zbiorowej)<sup>1</sup>. Uzyskawszy jednak raz wstęp do literatury — w kwietniu 1869 — Sienkiewicz z każdym rokiem zdobywał sobie coraz większą popularność.

W tymże roku debiutowym nastąpiło dość nieoczekiwane pierwsze „spotkanie“ Sienkiewicza z Orzeszkową. Młody pisarz pracował nad swą pierwszą powieścią właśnie wtedy, gdy Orzeszkowa drukowała w *Tygodniku Ilustrowanym* *W klatce*. Lektura utworu wywołała następującą refleksję Sienkiewicza, wypowiedzianą w liście do Konrada Dobrskiego:

Wicie, ja z prawdziwym przestachem czytam powieść Elizy Orzeszkowej pt. *W klatce*; przysięgam, że motywów jej nie kradłem, a zanoszą się bardzo podobne do moich, tylko że to powieść będzie więcej z nieba, moja — z ziemi; tam aniołowie upadli i doskonali, u mnie — ludzie; tak bym chciał przynajmniej<sup>2</sup>.

Już przy okazji tego pierwszego spotkania zaznaczyło się więc bardzo wyraźnie różnicowanie upodobań estetycznych, czy nawet więcej: metody twórczej obojga pisarzy, które niebawem miało znaleźć bliższe rozwinięcie w recenzjach Sienkiewicza.

Na razie Orzeszkowa nie wiedziała o zmartwieniu młodego pisarza, z pewnością natomiast zauważyła w dwa lata później jego recenzję z *Pana Graby*, zamieszczoną w *Więńcu*<sup>3</sup>. Było to debiutowe wystąpienie Sienkiewicza jako krytyka literatury bieżącej.

<sup>1</sup> Zob. *Tygodnik Ilustrowany*, 1867, nr 425, s. 235. Zob. również: *Piśmiennictwo o Henryku Sienkiewiczu*. Materiały bibliograficzne. Opracował Julian Krzyżanowski przy współudziale Zbigniewa Daszkowskiego. W wyd.: H. Sienkiewicz, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. T. 60. Warszawa 1955, s. 241. Wszystkie dalsze cytaty z pism Sienkiewicza podajemy na podstawie tegoż wydania (T. 1—60. Warszawa 1948—1955). Wydanie to w pozostałych przypisach oznaczać będziemy literą D, przy której pierwsza liczba wskazuje tom, druga — stronę.

<sup>2</sup> Sienkiewicz do Konrada Dobrskiego, list z 26 IX 1869. D 55, 177.

<sup>3</sup> *Przegląd literacki*. „Pan Graba“. Powieść p. Elizy Orzeszkowej. *Więńiec*, 1872, nr 85—87, z 22—29 X (D 45, 175—192).

Wnikliwa i wszechstronna recenzja przynosi zaszczyt Sienkiewiczowi jako krytykowi literackiemu; musiała też wywrzeć dobre wrażenie i na Orzeszkowej, gdyż podsumowując swoje uwagi Sienkiewicz nie tylko dojrzał w *Panu Grabie* dowód rozwoju talentu autorskiego, ale uznał również, iż ta powieść rozpoczyna właściwy kierunek wśród piór kobiecych, a Orzeszkowa „jedna z pierwszych przestała pisać o niczym“. Zarazem dostrzegł bardzo trafnie słabe miejsca w charakterystyce psychologicznej głównego bohatera, stwierdzając zresztą: „Książka ma wartość społeczną większą niż artystyczną“<sup>4</sup>.

Drobne ułknięcia — jak choćby określenie zamiłowania Orzeszkowej do malowania drobiazgów, akcesoriów, mebli itp. „sprytem tapicerskim“ — nie mogły głębiej urazić w recenzji, która poważnie i pozytywnie oceniła tę pierwszą donioślejszą powieść Orzeszkowej.

W rok później spotkało pisarkę pierwsze chyba zestawienie jej z autorem *Na marne*. W zapomnianej recenzji, umieszczonej w *Jana Jaworskiego Kalendarzu ilustrowanym na rok 1873*, czytamy:

Pani Orzeszkowa znalazła już dość wielkie uznanie w umysłach czytelników, a nawet krytyków. Mianowicie od czasu napisania *Pana Graby* (1869 w *Tygodniku Romansów i Powieści*, przedrukowano w r. 1872 w *Bibliotece Lwowskiej Romansów*), gdzie utrafiła w sam rzeń złego, wykazując zaniedbanie, błędność i niedorzeczność wychowania młodzieży (zwłaszcza męskiej), łatwo było przypuścić, że p. O. posiada talent promieniejący wielkimi myślami i uposażony w piękną artystyczną formę. Dalsze jej prace: *Cnotliwi* i *Pamiętnik Wacławy* dowiodły znowu, że p. O. posiada bardzo dobre myśli, ale je zbyt często aż do znużenia powtarza w sposób przypominający turkot kół młyńskich.

Po krótkiej charakterystyce *Pamiętników Wacławy* i stwierdzeniu, że treść tego utworu jest „ważna“ — o „wykonaniu“ krytyk tak pisał:

Lecz wykonanie!... Rozwlekłość, powtarzanie bez końca tych samych frazesów, naciągane i niemożliwe porównania, rozwadnianie sytuacji na stronach kilkanaście, spisywanie rozmów nikogo interesować nie mogących, nieskończone opisy charakterów, a mikroskopijna ich działalność, brak akcji stąd wynikający — stanowią małą cząstkę tych wad, które przy najlepszych chęciach ze strony czytelnika znudzić go muszą koniecznie. Jedne i te same myśli od początku do końca, w tych samych ciągle powtarzanych wyrazach, przesładują czytelnika jak zmora, nie dają swobodniej odetchnąć, odświeżyć myśli nowym obrazem, rozerwać fantazji świeżym, oryginalnym pomysłem, rozświetlić duszy jakimś podnioślejszym uczuciem...

<sup>4</sup> D 45, 189.

I teraz dopiero, po bezlitosnym wyliczeniu „małej części wad“ występujących w utworach Orzeszkowej, krytyk dodawał:

Nie chcąc zakończyć przeglądu beletrystyki tak nieprzyjemnym wrażeniem, zwracamy się od gwiazd znanych tak lub inaczej wielkich ku małym gwiazdeczkom, które niedawno się ukazały na horyzoncie powieściopisarstwa. Zapisujemy ich imiona: Józef Ciechoński, Henryk Sienkiewicz<sup>5</sup>.

Następnie krytyk bardzo pochlebnie oceniał *Humoreski z teki Worszyłły* i *Na marne*, pisząc m. in., że w każdym słowie Sienkiewicza „drga młodość“, że udało mu się „rozbudzić w umysłach czytelników drzemiące władze, że im dał pokarm pożywny“ itp. Braki natomiast uznał za „mniejsze od zalet“.

Czas wreszcie dodać, że srogim recenzentem był — Piotr Chmielowski, później niejednokrotnie antagonistą Sienkiewicza i przyjaciela Orzeszkowej.

Mimo tych ciosów, od *Pana Graby*, a już na pewno od *Marty*, zaczyna się droga trwalszych sukcesów Orzeszkowej, ale wtedy i Sienkiewicz stanowił nie najbliższą pozycję nowej literatury.

W latach 1874—1880 pozycje obojga autorów w oczach czytelników i krytyków do pewnego stopnia zaczęły się wyrównywać.

„Przewaga“ jest jeszcze po stronie Orzeszkowej; nie ilościowa, bo takie kryteria w literaturze rozstrzygać nie mogą, lecz dzięki ciężarowi gatunkowemu *Meira Ezofowicza* i ukazującym się od r. 1875 nowel cyklu *Z różnych sfer*, a także dzięki poczytności jej pism dotyczących sprawy kobiecej (obok *Pana Graby* i *Marty* mowa przede wszystkim o rozprawce *Kilka słów o kobietach*). Ale i Sienkiewicz zbiera już laury za *Hanię* (1876), *Szkice węglem* (1877), *Janka Muzykanta* (1879), *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela* (1879); zyskuje też rozgłos jako wzięty felietonista — nie tylko w licznych odcinkach *Chwili bieżącej*, *Wiadomości bieżących* itp., ale przede wszystkim w znakomitych *Listach z podróży do Ameryki*.

Korespondencja Orzeszkowej z tych lat dowodzi, że pisarka uważnie obserwowała rozwój talentu Sienkiewicza. W roku 1877 np. zamawiała w księgarni Gebethnera i Wolffa:

Sienkiewicza Henryka *Hania* i wszystko, cokolwiek tegoż autora istnieje w oddzielnych odbiciach<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> *Przegląd literatury powszechnej*. Cz. IV. Literatura polska. W wyd.: *Jana Jaworskiego Kalendarz ilustrowany na rok 1873*. Warszawa 1872, s. 39.

<sup>6</sup> Orzeszkowa do Gebethnera i Wolffa, list z 30 VI 1877. W wyd.: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. Pod redakcją Jana Baculewskiego.

W latach 1879—1880 omal że nie dochodzi do wyjątkowego w dziejach stosunków Orzeszkowej z Sienkiewiczem faktu współpracy. Orzeszkowa prowadziła od r. 1879 księgarnię nakładową w Wilnie i warszawski przyjaciel Sienkiewicza, Edward Lubowski, zjednał dla współpracy autorskiej także Litwosa.

W liście z 8 listopada 1879 — który zarazem pozwala ustalić precyzyjnie datę przyjazdu Sienkiewicza do Warszawy — Lubowski pisał:

ośmielam się zaproponować Pani jednego jeszcze autora, Litwosa, który przybył tu wczoraj, a od którego ja zdołałbym może co pięknego wydobyc<sup>7</sup>.

A w następnym liście (bez daty), niewątpliwie po otrzymaniu zgody Orzeszkowej na współpracę z Litwosem, pisał:

Sienkiewiczowi mówiłem, zgadza się chętnie — adres jego w Gazecie Polskiej [...] <sup>8</sup>.

Według świadectwa Karola Krzewskiego — który znał dobrze materiały rękopiśmienne i archiwalne epoki i mógł mieć w ręku jakieś dokumenty dziś nie istniejące — Orzeszkowa miała „wielokrotnie“ (?) zwracać się do Sienkiewicza z propozycją współpracy, jednakże

Sienkiewicz milczał dla dwóch powodów. Po pierwsze: nie lubił Orzeszkowej. Autorka, w której twórczości były tendencje i idee, a mało żywych ludzi, w której powieściach ludzie nie kochali się jak żywi, lecz deklamowali o miłości — była dla Sienkiewicza autorką mierną; po drugie: Sienkiewicz był ostrożny, czekał na to, co się wykluje z nowego wydawnictwa, aż wreszcie uznał za stosowne koleżance swej w ogóle nie odpowiadać <sup>9</sup>.

---

Do druku przygotował i komentarzem opatrzył Edmund Jankowski. T. 1. Wrocław 1954, s. 89. Wydanie to (T. 1—3. Wrocław 1954—1956) cytujemy dalej jako *Listy zebrane*.

<sup>7</sup> Lubowski do Orzeszkowej. Listy ze zbiorów Archiwum Elizy Orzeszkowej w Instytucie Badań Literackich PAN. W dalszym ciągu listy drukowane z tego źródła oznaczamy skrótem AEO. Nawiasy kwadratowe przy datach pochodzą od wydawcy, nawiasy zwykle — od autorów.

<sup>8</sup> AEO.

<sup>9</sup> K. Krzewski, „Zarys literatury“ P. Chmielowskiego o walce młodych ze starymi. W tomie: *Prace historyczno-literackie*. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego. Kraków 1936, s. 458. Dalsze uwagi Krzewskiego o Sienkiewicz i Orzeszkowej świadczą jednak o dowolnym zestawieniu dat, zapewne więc i cytowane wyżej „wielokrotne listy“ są przesadą autora. Że jednak Orzeszkowa zwracała się do Sienkiewicza w omawianej sprawie — może nie tylko za pośrednictwem Lubowskiego — zob. *Listy zebrane*, t. 1, s. 341; zob. również w niniejszym artykule cytaty na s. 483.

Niestety, nie doszło do współpracy Litwosa z wydawnictwem wileńskim Orzeszkowej. Najbardziej musiała tego żałować sama Orzeszkowa, nie tylko dlatego, że nie zdołała pozyskać tak świetnego pióra, ale i dlatego, że Sienkiewicz już wkrótce miał zostać jednym z najpilniejszych recenzentów dzieł wychodzących z jej księgarni.

Zanim to się stało, Orzeszkowa poznała Sienkiewicza osobiście podczas bytności w Warszawie w r. 1880, zapewne w salonie Krausharów. Wrażeniom swym dała wyraz w liście do Jeża, zawierającym kilka na gorąco schwytych sylwetek wielkości warszawskich:

Widziałam też Litwosa, o którym to tylko powiedzieć można, że natura tworzyła go w chwili bardzo dobrego humoru. Piękny jest, wymowny, genialny, a w oczach ma jakiś ogień posepny, świadczący o cierpieniach, które zapewne miarą swą dosięgają miary człowieka, w którym mieszkają. Opowiadają wiele o wielkiej jakiejś miłości jego dla kobiety<sup>10</sup>, posiadającej też geniusz i głośne imię, lecz mnie się zdaje, że nie ta tylko jedna miłość tak posepnie pali się w oczach twórcy *Szkiców węglem i Hani*. Biedniśmy wszyscy, lecz najbiedniejsi spomiędzy nas ci, co najpotężniej czują i największe do dóbr wszelakich posiadają prawa. Rzecz prosta, że w nich to właśnie najgłębszym być musi uczucie próżni, wydziedziczenia i wszelakiego żalu<sup>11</sup>.

W tym samym mniej więcej czasie zestawienie jej w jednym rzędzie z Sienkiewiczem będzie pisarka uważać za „zaszczyt“ zobowiązujący do „sprostania takiemu [...] mniemaniu“.

Ale następuje kres sielanki. Pod koniec r. 1880 tajemniczy znak „§“ — a krył się pod nim Sienkiewicz — sygnuje w *Gazecie Polskiej* omówienie „Wydawnictw E. Orzeszkowej i S-ki“<sup>12</sup>. Zaczyna się ono od dość jeszcze pozytywnego scharakteryzowania komedyjki Orzeszkowej „*Pokociło się*“ i „*Dam nogę*“, choć i tu Sienkiewicz odniósł się nieco ironicznie do ukłonów, jakie autorka składa „swoim bliskim lub pokrewnym duchom“, tj. przede wszystkim Aleksandrowi Świętochowskiemu i Włodzimierzowi Spasowiczowi. Na recenzencie wywarło to wrażenie „jakby wychodziło z kliki wzajemnej admiracji — i w ogóle wygląda na reklamę [...]“.

Za to bardzo ostro obszedł się Sienkiewicz z fragmentami dramatycznymi Marii Konopnickiej zatytułowanymi *Z przeszłości*, sta-

<sup>10</sup> Mowa o Helenie Modrzejewskiej.

<sup>11</sup> Orzeszkowa do Jeża, list z 25 III 1880. W wyd.: E. Orzeszkowa, *Listy*. Pod kierunkiem Józefa Ujejskiego opracował Ludwik Brunon Świdorski. T. 1. Warszawa—Grodno 1937, s. 113. Wydanie to (T. 1—2. Warszawa—Grodno 1937—1938) cytujemy dalej jako *Listy*.

<sup>12</sup> *Gazeta Polska*, 1880, nr 288, z 27 XII.



nowiacyami 5 tom wydawnictw wileńskich Orzeszkowej. Nie tylko skrytykował tendencję i wartości artystyczne fragmentów, ale zarazem zaatakował założenia wydawnicze Orzeszkowej, pisał bowiem m. in.:

We wszystkich [fragmentach dramatycznych] autorka zaznacza walkę ducha ludzkiego z powagami, które jego wolność i połot ograniczają, w szczególności z powagą Kościoła. Jest w tym widoczna liberalna, nowożytna tendencja, kwoli której autorka wybiera umyślnie takie temata, w których Kościół gra rolę Arymana starającego się zgasić światłość Ormuzdową. Temata te przypadłyby wielce do smaku np. nazional-liberalistom sejmu pruskiego, a także i liberalistom z innych stron. Co do nas, uznajemy, że są wysoce niestosowne, zwłaszcza w wydawnictwie Orzeszkowej<sup>13</sup>.

Mimo iż w sukurs atakowanym pisarkom przyszedł natychmiast „Poseł Prawdy“<sup>14</sup>, Orzeszkowa uznała, że i sama musi wystąpić z odpowiedzią. Pisząc ją nie wiedziała jeszcze, że jej przeciwnikiem jest Sienkiewicz, toteż odpowiadała tym energiczniej, gdyż pióra jej nie krępował fakt stwierdzony później w liście do Jana Karłowicza:

Dla mnie to prawdziwa awantura, bo Sienkiewicza osobiście znam i bardzo lubię, a talent jego admiruję do tego stopnia, że, słusznie czy mylnie, uważam go za zupełnie pierwszy w beletrystyce naszej. Cóż robić jednak! niechaj się olbrzymi za płotami nie ukrywają<sup>15</sup>.

Odpowiedź swą napisała w formie długiego — i nieco nużącego — wywodu polemicznego, który zamieściła w *W i e k u*<sup>16</sup>. Orzeszkowa zaznaczyła, że nie idzie jej o talent Konopnickiej — o który jest najzupełniej spokojna — ale o zasady. Z całym naciskiem podkreśliła słuszność wyznawanej przez Konopnicką i przez siebie teorii estetycznej, głoszącej, iż nauka bardzo wspomaga poezję. Co do zagadnień etycznych, była zdania, że Konopnicka nie pisała historii Kościoła i dlatego mogła wybrać dowolne fragmenty z jego dziejów.

W krytyce fragmentów uraził ją ton „§“, który — jej zdaniem — popadał nieraz w łajanie; polemizując zaś z oceną „Pokociło się“, nie bez dumy wyznała, iż w tym drobnym „pyłku“ kłaniała się tym, których szanuje.

<sup>13</sup> D 52, 144.

<sup>14</sup> *Liberum veto*. *Prawda*, I, 1881, nr 2, z 8 I.

<sup>15</sup> Orzeszkowa do Karłowicza, list z 25 I [st. st.] 1881. *Listy zebrane*, t. 3, s. 24.

<sup>16</sup> *Polemika*. *Wiek*, 1881, nry 14—16, z 20—22 I. *Listy zebrane*, t. 2, s. 295.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej polemiki, gdy Sienkiewicz znów w jednej recenzji połączył nazwiska Orzeszkowej i Konopnickiej, omawiając w lutowym numerze *Niwy*<sup>17</sup> *Widma* i *Eliszę*. Zasadniczo tendencja *Widm* podobała się recenzentowi, który jeszcze w czasie ukazywania się utworu w *Kłosach* zwrócił nań uwagę. Już jednak i w tej wzmiance ujawniło się charakterystyczne nastawienie Sienkiewicza do przedmiotu głównej obserwacji utworu. Pisał bowiem:

Za temat do tego ze wszech miar ciekawego opowiadania posłużyły czasy najnowsze i najnowsze doktryny owych czasów, których na szczęście zdołało się ustrzec nasze społeczeństwo nie tylko w ogóle, ale i w pojedynczych osobach, wszędzie tam, gdzie wyjątkowo rozpaczliwe stosunki nie popychały pojedynczych osób na zgubną drogę<sup>18</sup>.

Myśl swą rozwinął szerzej w cytowanej recenzji w *Niwie*. Sienkiewicz stwierdził tam:

Autorka wie zapewne, o czym pisze i dlaczego pisze; być więc może, że czytelnikowi, im dalej mieszka na *Far East*, tym powieść wyda się bardziej opartą na gruncie rzeczywistym; ale dla nas — są to naprawdę *Widma*. [...] Młodzieniec i dziewczyna Orzeszkowej to nie typy — to dwie wyjątkowo chore i ekscentryczne natury. [...] Autorka przy tym dostosowuje zbyt wybitnie swoje postaci do tendencji, skutkiem czego wrażenie życiowe, jakie mamy od nich odbierać, jeszcze się osłabia.

Na zakończenie Sienkiewicz przeszedł do uwag, którym zresztą niesposób odmówić dużej dozy słuszności:

W ogóle jednak we wszystkich utworach Orzeszkowej myśl główna góruje nad odrobieniem artystycznym. Umysł to ogarniający ilościowo bardzo szerokie widnokreśli; autorka mniej chętnie patrzy do dna w pojedynczą duszę ludzką, woli natomiast przedstawiać ludzi zbiorowo w stosunku do jakiejś myśli społecznej. Posiada niezmierną łatwość tworzenia, ale tworzy w ten sposób, iż dajmy na to po stu latach przyszły badacz dzisiejszej literatury łatwiej pozna z jej utworów, jakie kwestie zajmowały umysły naszego czasu, niż jacy żyli w nim ludzie.

Taka jest, wedle naszego zdania, natura tego talentu<sup>19</sup>.

Natomiast niezwykle ostro — lecz dodajmy: zasłużenie — obszedł się Sienkiewicz z nowym, nieudanym fragmentem dramatycznym Konopnickiej, zatytułowanym *Elisza*.

Dla Orzeszkowej nie był to bynajmniej koniec walk w tym burzliwym roku. Dalszy ich ciąg toczył się również przy udziale Sienkie-

<sup>17</sup> *Niwa*, X, 1881, t. 19, nr 147.

<sup>18</sup> *Gazeta Polska*, 1880, nr 249. D 52, 51.

<sup>19</sup> D 50, 170—172.

wicza, choć obecnie pisarz przez chwilę był po stronie Orzeszkowej. Powodem stała się słaba książka Walerego Przyborowskiego, wydana w księgarni Orzeszkowej w r. 1881, pt. *Włóścianie u nas i gdzie indziej*. Wprawdzie Sienkiewicz właśnie tę książkę pochwalił w swoim czasie w recenzji zamieszczonej w *Gazecie Polskiej*, jednakże zgodny chór krytyków — a wśród nich Władysław Smoleński — nie zostawił na Przyborowskim suchej nitki. Toteż raczej za dawne „przewiny“ dostało się Sienkiewiczowi parę szczypt ironii w nowej polemice, którą wypadło Orzeszkowej prowadzić. Tym razem wystąpienie otwarte uniemożliwił fakt, iż Orzeszkowa zapragnęła jasno powiedzieć, co uważa za główną zasługę swego wileńskiego wydawnictwa — obalenie Murawjewowskiego zakazu drukowania na Litwie książek w języku polskim. W liście do Leopolda Méyeta nazwała to wydarzenie odwaleniem kamienia grobowego<sup>20</sup>.

Pisać o tym w artykułach było niepodobieństwem, dlatego też Orzeszkowa wybrała formę „polemiki nie do druku“; stanowiło ją opracowanie listu otwartego rozesłanego grupie najbliższych znajomych, wśród nich Méyetowi, Makowskiemu i innym<sup>21</sup>. W liście tym, charakteryzując pozycję swego wydawnictwa, Orzeszkowa pisała:

Chałupka nasza zaledwie rozpoczęta, a jak nam łatwo budować ją, przyjedźcie i spróbujcie! Będziecie stali godzinami u progu cenzorów; będzie Wam co chwilę stawała papiernia; drukarz Wasz będzie miał przedpotopowych czcionek ilość wciąż nie wystarczającą; będą Wam klerykalni wymyślać od renegatów, a arystokraci od demagogów; będzie Was prasa warszawska zbijać swymi kołami, jak bryczka pocztowa grudę publicznej drogi; będziecie do znakomitych mówić jak dziad do obrazu, a oni do Was ani razu, jako zdarzyło się pomiędzy mną a Sienkiewiczem<sup>22</sup>.

W dalszym ciągu listu autorka poświęciła jeszcze kilka słów polemice z uwagami Litwosa o *Widmach*.

Działo się to w marcu 1881, a już we wrześniu wypadło Orzeszkowej podjąć nową walkę o *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*<sup>23</sup>. Wśród atakujących tę nową pozycję firmy „E. Orzeszkowa i S-ka“ znalazł się znów Sienkiewicz.

Recenzja jego, zamieszczona w trzech numerach *Gazety Polskiej* (211—213), sformułowała bardzo poważne zarzuty przeciw

<sup>20</sup> Orzeszkowa do Méyeta, list z 12 VII 1880. *Listy zebrane*, t. 2, s. 10.

<sup>21</sup> *Tamże*, t. 1, s. 338—344.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 341.

<sup>23</sup> P. Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*. Wilno 1881.

książce Chmielowskiego, a mimo szacunku okazywanego jej autorowi kończyła się wnioskiem wyrażonym metaforycznie, iż *Zarys* jest owocem cierpkim a przedwcześnie z drzewa spadłym.

Recenzent zakwestionował w *Zarysie* niemal wszystko, od koncepcji okresu po ocenę głównych indywidualności pisarskich. Omawiając charakterystyki największych pisarzy epoki, Sienkiewicz stwierdził m. in., że Kraszewski jest potraktowany „nader ostro“, Prus pokrzywdzony, Świętochowski przeceniony itd. Główny atak recenzenta wywołała jednak dopiero charakterystyka Orzeszkowej. Wywód Sienkiewicza zasługiwałby na przytoczenie w całości, ponieważ jednak znany jest dobrze z kilku przedruków, ograniczymy się do paru cytatów.

Tu Chmielowski dał się już zupełnie porwać sympatiom stronnictwa, z czego wynikało, że jest to nie ocena, ale od początku do końca przeценienie. [...] któraż to postać pani Orzeszkowej upamiętniła się Chmielowskiemu na zawsze i towarzyszy mu w życiu? [...] Ludzie E. Orzeszkowej są istotnie dobrani do tendencji, idei, przekonań. Postacie te chodzą, rozprawiają, kłócą się, żenią, umierają, w miarę jak im autorka każe, ale cech życia indywidualnego brak im najczęściej — autorce proces właściwego wcielania przychodzi z wielką trudnością<sup>24</sup>.

Uznając *Pana Grabę*, *Elego Makowera* i *Meira Ezofowicza* za powieści „dobre“, Sienkiewicz nie docenił nowel z cyklu *Z różnych sfer*, gdyż określił je jako „całkowicie mierne“<sup>25</sup>. Wreszcie, powołując się na „podrzedne miejsce“, jakie Orzeszkowej wyznaczył w swych odczytach Tarnowski, Sienkiewicz konkludował:

Chmielowski miał wszelkie prawo nie ukrywać swych sympatii dla kierunku Orzeszkowej, ale powinien był ocenić ją przedmiotowo jako artystkę, inaczej może się narazić na zarzut, że to, co o niej pisze, jest panegirkiem dla osoby swego stronnictwa<sup>26</sup>.

Zapewne, historia literatury przyznaje dziś raczej wywodom Sienkiewicza niż pospiesznym sądom Chmielowskiego, ale trudno się dziwić, że Orzeszkowa musiała odczuć tę sprawę bardzo dotkliwie. Przykrość pogłębiała się jeszcze i przez to, że Sienkiewicz wtórował wcześniejszemu atakowi Adama Goraja (Brezy), który w artykule *Tendycyjność i krytyka* bezceremonialnie stwierdził:

<sup>24</sup> Zob. D 45, 284—285. — *Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus o literaturze*. Wyboru dokonał, posłowiem i przypisami opatrzył Zdzisław Najder. Warszawa 1956, s. 239—260.

<sup>25</sup> Na ten temat zob. niżej s. 487.

<sup>26</sup> D 45, 286.

Na pierwszym miejscu [w *Zarysie literatury*] znajdujemy zdziwieni panią Elizę Orzeszkową. Czyli raczej nie zdziwieni bynajmniej, raz, że to autor uczynił z galanterii winnej dla kobiety, po wtóre, że autorka zalicza się widocznie do koła sympatycznych. Nareszcie najważniejszym tego dziwnego pierwszeństwa powodem jest zapewne łatwa do zrozumienia okoliczność, że dwudzieste siódme dzieło autora wyszło właśnie w nakładzie i wydawnictwie p. Elizy Orzeszkowej<sup>27</sup>.

Już po pierwszym ataku Sienkiewicza Orzeszkowa „pocieszała się“, iż jego wystąpienia są spowodowane odstępstwem pisarza od obozu postępowego. Oto charakterystyka Litwosa przeprowadzona *cum ira et studio* w jej liście do Jeża z 7 sierpnia 1881:

Był w Krakowie, oddawał wizyty Stańczykom, którzy dawali dla niego wieczory, w Warszawie mówi głośno o tym, że jest tylko artystą, że zatem wszystkie idee i teorie naukowe i filozoficzne nic go wcale nie obchodzą. Przyjaciół dawnych unika, *Humoresek z teki Worszytły*, mocno demokratycznych, do wydania pism swych włączyć nie pozwolili, o *Szkicach węglem* mówi komu tylko może, że to grzech młodości. Bogato żeni się, salony arystokratyczne rozrywają go pomiędzy sobą. Powiadają, ale to już niepewne, że na wspólkę z Wrotnowskim, pełnomocnikiem i totum-fackim wielkich panów, kupił od Sarneckiego *Echo*, które ma być organem uznanym i, jeżeli trzeba będzie, subwencjonowanym klerykałno-arystokratycznych przekonań. Szkoda! Ale wobec wszystkiego, co się dzieje, trudno dziwić się, że charaktery słabe i dóbr tego świata żądne gną się i brudzą<sup>28</sup>.

Nowy atak Sienkiewicza oburzył Orzeszkową do żywego; jak zapewniała, nie chodziło tu zresztą o odmówienie jej pierwszorzędnego miejsca w literaturze. W liście do Jeża z 20 października 1881 wylewała swe rozgoryczenie w takich słowach:

Idzie o rzeczy stokroć ważniejsze niż moja, niż jakakolwiek jednostka. Idzie 1. o fałsze, których znakomity nowelista dopuścił się nie już nawet w ocenie samej książki, ale w przedstawieniu dwu różnych prądów opinii publicznej u nas; 2. o zamydlenie oczu publiczności powagą słusznie zresztą sławnego imienia<sup>29</sup>.

Dalszy ciąg listu Orzeszkowej wskazuje, że jej polemika z Sienkiewiczem nabierała coraz wyraźniej cech zasadniczego przeciwstawienia ideologicznego; pisała bowiem z rzadką u niej gwałtownością:

Fałsze, wedle mnie, są ogromne. Jak to? Konserwatywne i postępowe stronnictwa u nas nie różnią się w środkach, za pomocą których pragną

<sup>27</sup> *Kurier Warszawski*, LXI, 1881, nry 148—161 oraz odbitka z tegoż roku. Zob. również *Listy zebrane*, t. 2, s. 297. Cyt. za odbitką, s. 77.

<sup>28</sup> *Listy*, t. 1, s. 176.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 180.

naród wieść do wspólnego zapewne celu! Jak to? Środkiem do podtrzymywania i wzmacniania narodowego życia, moim np. lub Świętochowskiego, ma być całowanie papieskiego pantofla i prowadzenie do Rzymu gromadki ciemnych chłopów, aby do chat swych wrócili głupszymi jeszcze, niż byli wyjeżdżając! [...] Jak to? Walka społeczna pomiędzy arystokratycznymi bzdurstwami i podłościami a duchem demokratycznej równości, pracowitości i prostoty już minęła i nie istnieje! Znaczyłoby to, że nie ma już u nas głupich kastowych roszczeń, przesądów, nałogów itp., co jest wierutnym kłamstwem, bo są one w wielkiej mierze i niezmiernie szkodliwe, więc i walka z nimi być musi i powinna. Jak to? Prawa kobiety do oświaty istotnej i zarobkowej pracy uznanymi już są ogólnie, jednogłośnie! O ironio! Ależ u nas istnieje olbrzymi, nędzny, przeraźliwy proletariąt kobiecy, i z rozumu, i z woli, i z chleba odarty! [...] Spór ten więc nie jest, jak to utrzymuje Sienkiewicz, błahy i bezowocny, lecz ważny, i kto wie, czy nie rozstrzygający o całej przyszłości narodu<sup>30</sup>.

Mimo to nie zdecydowała się sama na kontratak przeciw Sienkiewiczowi; poprzestała na szarzy polemicznej przeciw Gorajowi<sup>31</sup>. Chcąc jednak, by „w sporze tym ostatnie słowo nie należało do fałszu wypowiedzianego pięknymi słowami a popartego urokiem kilku pięknych literackich utworów“ — zaproponowała zastępcze skrzyżowanie szpad swemu korespondentowi, Jeżowi<sup>32</sup>.

Jeż wypełnił zlecenie, jak umiał; jego wystąpienie przebrzmiało jednak bez większego echa — był to błąd i umiarkowany *List T. T. Jeża o książce dra Piotra Chmielowskiego i jej krytykach*, drukowany zresztą u Józefa Blumowicza w Wilnie w r. 1881, a więc w „nadmorskiej“ drukarni wydawnictw Orzeszkowej.

Zastanawiając się, czy *List Jeża* wywoła z kolei odpowiedź Sienkiewicza, Orzeszkowa wypowiedziała *ex re* noweli *Latarnik* kilka tak nieprawdziwych uwag o twórczości swego adwersarza, że zasługują tu na przytoczenie, a o lepsze mogą iść tylko ze znanym sądem Chmielowskiego, wygłoszonym w pierwszym wydaniu *Zarysu*, iż Sienkiewicz nie rokuje nadziei jako powieściopisarz historyczny<sup>33</sup>. Oto inkryminowane słowa Orzeszkowej z listu do Jeża z 17 grudnia 1881:

Czy czytał Pan ostatnią nowelę Litwosa w Niwie *Latarnik*? Ładna jeszcze, ale już trochę słaba. Myślę, że wielki talent ten nie ma długiego życia przed sobą. Brak mu gruntu, z którego by mógł długo soki pożywne czerpać<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 180—181.

<sup>31</sup> *Kurier Codzienny*, 1881, nr 176. *Listy zebrane*, t. 2, s. 297—300.

<sup>32</sup> Orzeszkowa do Jeża, list z 20 X 1881. *Listy*, t. 1, s. 183.

<sup>33</sup> Chmielowski, *op. cit.*, s. 143.

<sup>34</sup> *Listy*, t. 1, s. 189.

Sienkiewicz nie odpowiedział bezpośrednio na głos swego antagonisty, ale bojów z Orzeszkową nie zaprzestał. W 37 numerze *Słowa* z 16 lutego 1882, w *Mieszaninach artystycznych i literackich* omówił nowelę Orzeszkowej z cyklu *Z różnych sfer*<sup>35</sup>. Tym razem jest to jedno z najbardziej niefortunnych wystąpień krytycznoliterackich Sienkiewicza. Autor recenzji nie rozumiał — czy nie chciał zrozumieć — celu, dla jakiego Orzeszkowa napisała swe ponure nowele. Raziła go „zdrobniała, wstrętna terażniejszość“ przemawiająca z tych utworów. Ze zdumieniem referował zakończenie *Sielanki nieróżowej*: „On został złodziejem, ona rozpiła się“ — i w imieniu wyimaginowanego czytelnika zapytywał:

Co to jest? co to ma znaczyć? czego chce autorka? [...] dlaczego opowiadano mu tę wstrętą historię? dlaczego zostawiono go pod wrażeniem niesmaku, zwątpienia i braku wszelkiej otuchy?<sup>36</sup>

Recenzent zapytuje, dlaczego bohaterom noweli nikt nie poradził, by się wzięli do... pracy, oburza go i pesymizm autorki, i przedstawienie całej sprawy „z taką umyślną i złośliwą jednostronnością“. Tak więc oskarżycielskie obrazy Orzeszkowej, przykłady jej realistycznego spojrzenia na współczesną rzeczywistość — to wszystko, co było siłą jej realizmu krytycznego, spotkało się z wręcz karykaturalnym ujęciem autora *Janka Muzykanta*, gdy zasiadł na fotelu redaktorskim warszawskiego *Słowa*... Pochwałę natomiast zjednała sobie nowela *Zefirek*, najmniej może doniosła w całym zbiorze, przedstawiająca marginesowe, kończące się postaci z kręgów mieszczkańskich.

Nie opuszczająca go w tym czasie werwa polemiczna sprawiła, że w cztery dni później, 20 lutego 1882, w 40 numerze *Słowa* Sienkiewicz wmieszał się do polemiki między Zofią Kowerską a Marią Konopnicką.

Kowerska wystąpiła w *Gazecie Polskiej* z obszerną recenzją poezji Konopnickiej, przy czym zarzuciła autorce demagogię, nieznamość wsi, budzenie „niezgody, nienawiści i zemsty“<sup>37</sup>. Powołany przez Kowerską „na świadka“, Sienkiewicz wystąpił z obroną dworu, który jego zdaniem może „co najwięcej“ grzeszyć obojętnością w stosunku do chłopów i „zamykaniem się w sobie

<sup>35</sup> E. Orzeszkowa, *Z różnych sfer*. Seria nowa. Lwów 1882. Wypowiedź Sienkiewicza zob. D 50, 213—217.

<sup>36</sup> D 50, 214.

<sup>37</sup> *Poezje pani Konopnickiej*. *Gazeta Polska*, 1882, nr 31, z 9 II. Całość tej polemiki przedstawia komentarz *Listów zebranych*, t. 3, s. 377—381.

i w swojej sferze interesów“ — ale „niczym więcej“<sup>38</sup>. Przy tej okazji Sienkiewicz stwierdził, że na wiejskich urzędach „nie sypia się na różach“, na co Orzeszkowa zareagowała niezwykle ostro, choć tylko „prywatnie“. W liście do Jeża z 23 lutego napisała:

Sienkiewicz kontynuuje swoje „nie ma!“ Już ich naliczyłam kilka. I tak: socjalistów Polaków — nie ma! Uliczników — à propos mojej *Sielanki nieróżowej* — wychodzących na złodziejów i pijaków — nie ma! Chłopów nieszczęśliwych — à propos ludowych poezji Konopnickiej — nie ma! I nie tylko nie ma, ale nawet być nie może. To dopiero położył się na różach — głupiec!<sup>39</sup>

Trzeba dobrze znać wytworną i nawet „przesłodzoną“ atmosferę listów Orzeszkowej, by odczuć, jak daleko uniosło ją tu oburzenie, zwłaszcza że i w dalszym ciągu listu całość opinii Litwosa określa jako „bzdurstwa“.

Ta dotkliwa pointa kończyła ważny, bojowy etap stosunków obojga pisarzy; nie podobna zaprzeczyć, że w rezultacie było to radykalne rozejście się na pozycje antagonistyczne.

Z przytoczonych wyżej ocen i sądów Sienkiewicza o sztuce piarskiej autorki *Z różnych sfer* wynika niewątpliwie, że antagonizm ten wypływał zarówno z odmiennego pojmowania zadań artystycznych, jak i z zaznaczających się coraz wyraźniej różnic światopoglądowych<sup>40</sup>.

Twórczość Orzeszkowej musiała się wydawać Sienkiewiczowi nadto szara i uboga; Orzeszkową interesowały przede wszystkim idee — nie ludzie, zagadnienia społeczne — nie psychologiczne; stąd np. tak blado wypadały w jej powieściach strony poświęcone erotyce; humor zjawiał się tylko w postaci szyderstwa, które nie mogło przecież zadowolić wytrawniejszego gustu ani w *Cnotliwych*, ani w *Pompalińskich*; wizje świata starożytnego nie przemawiały z wyrazistością i plastyką, gdyż tłem ich były tak często opisy stanowiące niemal zbeletryzowany odpowiednik podręcznika archeologii; styl Orzeszkowej był nieco ociężały (długość zdań, przestawnie skład-

<sup>38</sup> D 53, 70.

<sup>39</sup> *Listy*, t. 1, s. 196.

<sup>40</sup> Te różnice światopoglądowe czy ideologiczne można by z grubsza określić jako starcie przedstawiciela „młodego“ konserwatyzmu z pisarką reprezentującą koła liberalnej inteligencji; zaznaczyć jednak wypada, że nawet w tym okresie nie podobna identyfikować Sienkiewicza z ideologami Słowa. Kto wie, czy ówczesnej postawy pisarza nie scharakteryzował najtrafniej Piotr Chmielowski (*Historia literatury polskiej*. T. 6. Warszawa 1900, s. 247).



niowe, nadużycie przymiotników) i nadmiernie nasycony prowincjonalizmami.

W tych wszystkich dziedzinach Sienkiewicz, na wskroś nowoczesny stylista, operujący z nieporównaną giętkością wszystkimi odcieniami ironii, osiągający plastykę najprostszymi środkami, krytyk wreszcie, który chciał, „aby się ludzie w powieściach kochali jak w życiu“<sup>41</sup>, był zaprzeczeniem Orzeszkowej.

Jeśli jednak tak można było widzieć Orzeszkową — w niesprawiedliwym zagęszczeniu wad — w pierwszym okresie jej twórczości, pod naporem wspomnień z lektury *Pamiętnika Wacławy, Wesołej teorii i smutnej praktyki, Cnotliwych czy Syna stolarza* — to sąd taki byłby jaskrawą niesprawiedliwością w stosunku do autorki *Nizin, Nad Niemnem i Chama*.

Zanim przedstawimy materiały charakteryzujące ten następny etap, przypomnijmy, że od r. 1882 sytuacja życiowa Sienkiewicza uległa zmianie. Umocnił on swą pozycję jako redaktor *Słowa*, a wiedząc z własnej praktyki, „co znaczy nie wydawać się na felietoniki“, zarzucał powoli drobniejszą dłubaninę recenzenką i coraz wyłącznie poświęcał czas pracy nad wielkimi powieściami<sup>42</sup>.

Ceniony do czasów *Trylogii* jako felietonista i nowelista, po napisaniu tego cyklu powieściowego stał się bożyszczem czytelników i najpopularniejszym pisarzem polskim, gdy tymczasem Orzeszkowa żmudnie i powoli — od *Dziurdziów* przez *Nad Niemnem* i *Chama* — dopracowywała się swojej miary u czytelników. Sienkiewicz błyszczał na wielkim świecie, coraz częściej wyjeżdżał za granicę — gdy ona z rzadka i niezbyt chętnie, z musu niejako ruszała z Litwy,

<sup>41</sup> Słowa Karola Krzewskiego z felietonu *Pani Eliza Orzeszko*. *Gazeta Polska*, 1929, nr 17, s. 3.

<sup>42</sup> Rzecz charakterystyczna, że Sienkiewicz, młodszy o lat 5 od Orzeszkowej i mniej od niej produkujący, pierwszy — w r. 1880 — doczekał się zbiorowego wydania swych utworów, które w r. 1884 doszło do 9 tomów, gdy Orzeszkowa zaczęła je dopiero w r. 1884, co prawda umową na 28 tomów! Trzeba jednak zwrócić uwagę, że według tej umowy nawet takie drobiazgi jak *Syn stolarza* czy *Obrazek z lat głodowych* były liczone z początku jako osobne pozycje. Ponieważ zaś to „tanie zbiorowe wydanie powieści“, zgodnie z życzeniem nakładcy, S. Lewentala, obejmowało całość dorobku literackiego Orzeszkowej, więc też zawierało ono i najsłabsze utwory pisarki. Ten fakt stał się przyczyną „położenia“ całego wydawnictwa, które jeszcze w 13 lat później nie pokryło wydawcy nawet kosztów nakładu, a dla Orzeszkowej zakończyło się przykrą porażką prestiżową, o czym zob. *Listy zebrane*, t. 1, s. 145—147 i 335—336.

przepędzając najczęściej wakacje w skromnych zaściankach nadnemieńskich<sup>43</sup>.

W tych warunkach Sienkiewicz — nie zmuszany potrzebami chwili do odrabiania *pensum* recenzenckiego — nie zajmował się wystawianiem kłopotliwych cenzurek dla swoich kolegów po piórze. Jaki był jego „prywatny“ sąd o Orzeszkowej w tym okresie, z dostępnych dziś źródeł nie możemy się dowiedzieć. Ze skarg Orzeszkowej wynika jednak, iż Sienkiewicz utracił ją z oczu i niemal nie dostrzegał jej dzieł, może nadal zrażony trwającymi w pewnym stopniu cechami drugorzędnymi jej twórczości (jak brak stylistycznej świetności czy bladeść pióra w scenach erotycznych) — dość, że osobą Orzeszkowej się nie interesował, porozumienia, którego ona z biegiem lat coraz bardziej pragnęła, nie szukał, ani nie ułatwiał.

Dosyć natrętnie nasuwa się tu — niepełna przecież — analogia tego stanu rzeczy ze stosunkiem Mickiewicza do Słowackiego: i autor *Pana Tadeusza* podobnie oceniał Słowackiego na podstawie wrażeń z lektury jego początkowych, niedojrzałych utworów, a ukształtowany sobie raz opinię, nie zmienił jej później, choć tyle świetnych i sprawiedliwych sądów wypowiedział o innych swoich współczesnych...

Tak więc od r. 1882 nastąpiło dziesięciolecie niemal zupełnego rozejścia się obojga pisarzy. Z tego okresu posiadamy garść interesujących informacji dotyczących Orzeszkowej.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, że niełatwo było Orzeszkowej wyrobić sobie obiektywny stosunek do Sienkiewicza nie tylko ze względu na przeszłość. W otoczeniu pisarki znajdowali się ludzie usposobieni niechętnie lub krytycznie wobec Sienkiewicza, a przynajmniej wypowiadający się o nim w taki sposób do Orzeszkowej. Wystarczy tu przytoczyć choćby kilka przykładów.

Adam Asnyk — zabiegając o współpracę Orzeszkowej w *Nowej Reformie* — w liście z 18 grudnia 1882 pisał:

Obejdę się bez Sienkiewicza, który jest tylko artystą nie posiadającym żadnych przekonań, lecz bez Szanownej Pani, której przekonania tak są nam pokrewne i bliskie, obejść się nie podobna<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Sytuacja ta zmieniła się dopiero po śmierci drugiego męża pisarki, Stanisława Nahorskiego, po roku 1896.

<sup>44</sup> AEO. Zob. również: E. Jankowski, *Z nie drukowanej korespondencji Asnyka*. Pamiętnik Literacki, XLII, 1951, z. 3/4, s. 1065.

Znany powieściopisarz galicyjski Józef Rogosz, którego losy zetknęły dość niespodziewanie z Orzeszkową, w liście z 30 czerwca 1885 komunikował:

Nie znam powieści, że tak się wyrażę, bardziej rozczochranej niż *Ogniem i mieczem* — ileż tam fałszywych myśli, staro-romantycznych nieprawdopodobieństw, nielogiczności w charakterach — a nawet, jak tam mało oryginalności — a mimo to całość robi wrażenie i masom niezmiernie się podoba — gdyż artysta potrafił opanować uczucie czytelnika i roznamiętnić jego wyobraźnię<sup>45</sup>.

Pretensjonalna i snobliwa muza grodzieńska żyjąca w cieniu Orzeszkowej, Wilhelmina Zyndram Kościałkowska, w dość zmienionych sądach o Sienkiewiczu w jednym z listów do Orzeszkowej nazwała go z pobłażliwą filuternością „gagatkim“<sup>46</sup>.

Karłowicz w liście z 8 stycznia 1887 donosił Orzeszkowej:

Zalewaliśmy się w ostatnich tygodniach *Potopem* Sienkiewicza i podziwialiśmy giętkość autora, z jaką potrafił się dostroić do smaku szlachty naszej i jej pierwotnych instynktów. Tą drogą zdobywa się popularność i subsydia szlacheckie!<sup>47</sup>

Aleksander Świętochowski, z którego zdaniem trudno byłoby Orzeszkowej się nie liczyć, w liście z 5 kwietnia 1891 pisał:

jest to moim i, zdaje mi się, słusznym przekonaniem, że *In tenebris lucet* tak się ma do *Chochlika-Psotnika*, jak zwykła miska do wazy sewrskiej. Pierwszy utwór jest zwykłą sentymentalną bajdą, drugi — prześlicznym obrazkiem. Gdybym to powiedział publicznie, odpokutowałby... *Chochlik*, a ja o tyle, że sąd mój wpisano na rachunek zawiści. Nie byłem nigdy oportunistą, ale uważam za trud stracony przemawianie do puszczy. Mniejsza zresztą, gdy tłum rzuci się na śmiałka, który zauważy, iż śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła“ jest podobniejszy do mazura niż hymnu narodowego, ale nie należy narażać twórcy „Z dymem pożarów“, ażeby przy tej sposobności i jemu się nie dostało<sup>48</sup>.

Dużo uwag krytycznych o Sienkiewiczu — choć nie bez pochwał — zawierały listy Jeża i Méyeta. Można by jeszcze wymienić Michała Bałuckiego, Kazimierza Zdziechowskiego, Ostoję i innych.

Nie był to odpowiedni klimat do wyrobienia sobie właściwego stosunku do Sienkiewicza. Poza tym i samo życie przynosiło raz

<sup>45</sup> AEO.

<sup>46</sup> Kościałkowska do Orzeszkowej, list z 29 III 1886. Zob. również jej list z 18 IV 1889. AEO.

<sup>47</sup> AEO.

<sup>48</sup> *Listy*, t. 1, s. 399.

za razem bolesne — choć może drobne — ukłucia wpływające z atmosfery kultu autora *Trylogii*, zresztą wcale przezeń nie zawnione.

Jeżeli np. Méyet w liście z 12 kwietnia 1887<sup>49</sup>, *bona fide*, przysłał Orzeszkowej wycinek z jakiegoś pisma zatytułowany „*Ogniem i mieczem*“ *po niemiecku*, a w treści notatki po omówieniu przekładu tej powieści w *Wiener Allgemeine Zeitung* znajdowały się słowa: „Przypomnieć tutaj wypada, że *Neue Freie Presse* od kilku miesięcy w łamach swojego felietonu drukuje powieść Elizy Orzeszkowej *Pan Graba*“ — to wiadomość taka, pod takim tytułem przysłana przez usłużnego „pełnomocnika literackiego“, nie mogła być dla pisarki miła. Mogło również irytować, jeżeli np. Aleksander Rajchman w liście z 8 września 1886<sup>50</sup> zwracał się do Orzeszkowej o recenzję... *Potopu* dla *Echa Muzycznego*, *Teatralnego* i *Artystycznego*, gdyż było to i niezręcznością, i nieporozumieniem zarazem.

Wśród tych „ech sienkiewiczowskich“ Orzeszkowa miała na pociechę informację, że Sienkiewicz wyrażał się bardzo pochlebnie o *Nad Niemnem* do Dionizego Henkiela. Cóż z tego, gdy była to wiadomość z trzeciej ręki, zakomunikowana przez Méyeta<sup>51</sup>. Natomiast udział Sienkiewicza w *Upominku*<sup>52</sup>, do którego dał dwustronicowy drobniak pt. *Sen*, uznać należy za akt niezbędnej kurtuazji; wśród dwustu przeszło nazwisk pisarzy i artystów polskich nie mogło zabraknąć Sienkiewicza.

Przez cały ten czas — rzecz to naturalna — Orzeszkowa uważnie obserwowała rozwój twórczości Sienkiewicza. *Ogniem i mieczem* określiła następująco w liście do Karłowicza z 20 marca 1884:

À propos wielkich, czy znana już jest Panu powieść Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*? Nieźmiernie chciałabym wiedzieć zdanie Pana o niej. Czytam teraz tom trzeci. Wedle mnie arcyzm powieściowy dosięgnął w tym utworze może najwyższych swych szczytów. Są obrazy, sceny, postacie

<sup>49</sup> AEO.

<sup>50</sup> AEO.

<sup>51</sup> Méyet do Orzeszkowej, list z 27 IV 1888. AEO. Orzeszkowa miała podobno zdawać sobie sprawę, że powodzenie *Nad Niemnem* zagasło w blasku ukończonej właśnie *Trylogii* (zob. F. Godlewski, *Pani Orzeszkowa*. Wspomnienia. Warszawa 1934, s. 28).

<sup>52</sup> *Upominek*. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej. (1866—1891). Kraków—Petersburg 1893.

nieporównanie malownicze, plastyczne, doskonale — jak się w technicznym języku mówi — zrobione. Jednak rzecz dziwna! to arcydzieło artyzmu nie sprawia mi ani głębokiego, ani trwałego wrażenia. Jeszcze sobie dokładnie sprawy nie zdałam, dlaczego tak jest. Czuję tylko brak czegoś, co by mogło przejąć do głębi i na długo wyrycić się w pamięci. Dopóki czytam, dopóty unoszę się; w parę godzin potem wszystko już tylko w zmaconych liniach przedstawia się wyobraźni i pozostawia wspomnienie czarującej bajki. Być może, iż na moją wyłącznie naturę działa w ten sposób niedostatek, a raczej brak jakiejś filozoficznej myśli lub też, pomimo jaskrawej tragiczności, brak tej tragiczności głębokiej, tajemnej, która mieści się na dnie cichych serc i losów<sup>53</sup>.

O rosnącym krytycyzmie w stosunku do twórczości autora *Trylogii* świadczy również wypowiedziana do tego samego korespondenta opinia o powieściach chłopskich Sienkiewicza w zestawieniu z własnym dorobkiem w tej dziedzinie:

Dotąd jeszcze w chłopskich powieściach naszych panują po trochę Dafnisy i Chlorynny albo znowu bezduszni i całkowicie bydlęcy Bartkowie zwycięzcy. Moi zaś Dziurdziowie są, jak pochlebiam sobie, prawdziwymi rusińskimi chłopami, nie bydłętami wcale, ale ludźmi przebywającymi bardzo niskie stadium cywilizacyjnego rozwoju<sup>54</sup>.

Wydanie przez Sienkiewicza *Bez dogmatu* (w *Słowie* — 1890; osobno — 1891) ożywiło Orzeszkową; odczuwała jakiś niedosyt po przeczytaniu tej powieści, której artyzm oceniała zresztą wysoko. Równocześnie jednak główny konflikt utworu musiał się wydać Orzeszkowej nazbyt ograniczony do zagadnień erotyki — zabrakło jej szerszego tła, w tym znaczeniu, w jakim je ona sama rozumiała. Zachęcona czy może nawet inspirowana przez Świętochowskiego<sup>55</sup> podjęła śmiałą myśl, jeśli się zważy na dotychczasowy przebieg jej znajomości z Sienkiewiczem: dyskusji z *Bez dogmatu* i to w formie najbardziej przystojnej powieściopisarzowi — poprzez własny utwór polemiczny<sup>56</sup>. Taka była geneza *Dwóch biegunów*, utworu,

<sup>53</sup> *Listy zebrane*, t. 3, s. 58.

<sup>54</sup> Orzeszkowa do Karłowicza, list z 28 XII st. .st. 1884. *Listy zebrane*, t. 3, s. 71.

<sup>55</sup> W liście z 26 XII 1890 Świętochowski pisał do Orzeszkowej: „Nie spotkałem dotąd utworu, który by to cierpienie należycie odmalował i dał rzeczywiście obraz naszych czasów. *Bez dogmatu* Sienkiewicza jest to zmykanie przed bykiem, a nie uchwycenie go za rogi. Nie potrzebuję zapewniać, jak byłbym rad, gdyby Panią taki temat zncęił“. *Listy*, t. 1, s. 397—398.

<sup>56</sup> Zauważyli to już pierwsi recenzenci, np. Roman Dmowski (R. Skrzycki) w *Głosie*, 1893, nr 44.

który nie zadowala części krytyków postawieniem głównego problemu<sup>57</sup>. Jeśli jednak spojrzeć na *Dwa bieguny* w porównaniu z powieścią Sienkiewiczowską, trzeba przyznać, że pygmalionowemu upodobaniu w osobie głównego bohatera u Sienkiewicza Orzeszkowa przeciwstawiła wyraźne potępienie próżniaczej atmosfery salonów arystokratycznych z *alter ego* Płoszowskiego — prawda, że nie tak świetnym artystycznie — Zdzisławem Granowskim na czele.

Jeśli wierzyć nie zawsze mającemu pewne informacje Franciszkowi Godlewskiemu, Orzeszkowa chciała przeprowadzić z Sienkiewiczem korespondencję na temat podobieństwa Zdzisława Granowskiego i Leona Płoszowskiego, lecz Sienkiewicz miał nie odpowiedzieć na jej listy<sup>58</sup>.

W każdym razie czytając obydwie powieści trzeba tę utajoną polemikę mieć na uwadze. Trzeba też pamiętać, że aluzje polityczne *Dwóch biegunów* sprawiły, iż nie podobna było tej powieści drukować w Warszawie, i dopiero pod zmienionym tytułem — zamiast pierwotnego *Dzika — via Petersburg* udało się ją przemycić zręcznemu Erazmowi Piltzowi<sup>59</sup>.

Natomiast w sądach o *Rodzinie Połanieckich* Orzeszkowa zgadzała się z większością krytyków, uważając tę powieść za nieudane dzieło Sienkiewicza. W liście do Karłowicza z 11 lutego 1894 pisała:

Za to *Rodzina Połanieckich* jest czymś tak dziwnym u autora *Trylogii* i *Bez dogmatu*, że prawie się nie chce wierzyć, aby to było tego samego pióra. Dziwnym zaprawdę fluktuacjom ulegają zdolności twórcze<sup>60</sup>.

W tych warunkach nie może dziwić, że Orzeszkową dotykało boleśnie powszechne uwielbienie, z jakim spotykała się twórczość Sienkiewicza, gdy jej samej z pewnością nie psuto pochwałami. Wiedziała dobrze, że jej pisma nie dorównują poczytnością dziełom Sienkiewicza, lecz pocieszała się, że i ona ma swoje kręgi czytelników:

<sup>57</sup> Zob. S. Żółkiewski, *Dwa bieguny realizmu*. Kuźnica, V, 1949, nr 37. Przedruk: *Materiały do nauczania historii literatury polskiej*. Wybór artykułów krytyczno-literackich. T. 1. Romantyzm — pozytywizm. Oprac. Kazimierz Budzyk i Jan Zygmunt Jakubowski. Warszawa 1950. Powieść niejednokrotnie była atakowana, lecz zarazem znajdowała wymownych obrońców. Por. zwłaszcza artykuł J. Iwaszkiewicza, *W obronie „Dwóch biegunów“*. *Wiadomości Literackie*, XVI, 1939, nr 22.

<sup>58</sup> Zob. Godlewski, *op. cit.*, s. 28.

<sup>59</sup> Zob. *Listy zebrane*, t. 2, s. 322.

<sup>60</sup> *Tamże*, t. 3, s. 98.

Prawda, że jestem mniej popularną [od Sienkiewicza], ale są jednak liczne grupy społeczne, które mię czytają: Żydzi, kobiety, młodzież <sup>61</sup>.

Kto wie zresztą, czy nie miała racji pisząc kiedyś do Lucyny Kotarbińskiej, że cieszy się większą popularnością w Rosji niż w kraju <sup>62</sup>.

Tymczasem Sienkiewicz od pierwszych stron *Trylogii* do kampanii Brzozowskiego i Nałkowskiego — mimo zdarzających się tu i ówdzie głosów krytycznych — był „kochaniem wieku“. O ile jednak musiało być przykre dla Orzeszkowej porównywanie popularności i artyzmu jej dzieł z książkami Sienkiewicza, o tyle następne lata przynieść miały jeszcze dotkliwsze zestawienia.

Po raz pierwszy zaczęło się to od dość błahego faktu, mianowicie od obchodu jubileuszowego piętnastolecia istnienia pisma *Русская Мысль*, niezobowiązująco sympatyzującego z Polakami, a redagowanego przez życzliwego obojgu pisarzom — i zresztą dobrze na nich zarabiającego — Wukola Michajłowicza Ławrowa. Zebrani na bankiecie członkowie redakcji i sympatycy pisma wysłali depesze okolicznościowe do Orzeszkowej i Sienkiewicza. Odpowiedzi obojga pisarzy były najzupełniej różne. Sienkiewicz wysłał telegram zredagowany ze zrzecznością zawodowego dyplomaty:

Dziękuję szczerze za dowód uznania, jakie w mojej osobie składacie literaturze polskiej. Będąc pewnym, że przez wspólność pracy rozumiecie sprawę cywilizacji, zdrowego postępu i dążenie do stosunków opartych na wzajemnym poszanowaniu i sprawiedliwej opinii — życzę Wam serdecznie wszelkich na tej drodze powodzeń <sup>63</sup>.

Orzeszkowa napisała inaczej, goręcej, bardziej bezpośrednio. Tekst jej depeszy, pisanej w oryginale po francusku, był następujący:

Gorące szlę podziękowania za uprzejmą depeszę, którą zachowam jako bardzo drogą pamiątkę. Najlepsze życzenia pomyślności i trwałej przyszłości dla Pańskiego szanownego i sympatycznego pisma <sup>64</sup>.

<sup>61</sup> Orzeszkowa do Méyeta, list z 14 X 1897. *Listy zebrane*, t. 2, s. 144.

<sup>62</sup> Zob. np. Orzeszkowa do Lucyny Kotarbińskiej, list z 27 II 1896. Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 7044.

Mimo tych sukcesów zagranicznych Orzeszkowej sąd Aleksandra Brücknera głoszący, iż pisarka była „znana i ceniona za granicą, w Rosji i u Niemców, kiedy o Sienkiewiczu było jeszcze głucho“ (*Dzieje literatury polskiej w zarysie*. T. 2. Warszawa 1908, s. 370), musi być uznany za przesadny w świetle opublikowanej niedawno bibliografii *Dzieła Sienkiewicza w przekładach* (D 59).

<sup>63</sup> Cyt. za *Krajem*, 1895, nr 6; zob. również *Listy zebrane*, t. 2, s. 334.

<sup>64</sup> Jak wyżej.

Kiedy Orzeszkowa znalazła w pismach przedrukowany tekst depeszy Sienkiewicza do Ławrowa, zwróciła się do Méyeta z następującą sprawą:

Ze zdziwieniem wyczytałam w gazetach rozmaitych ogłoszenie telegramu, który otrzymał od grona pisarzy i uczonych rosyjskich p. Sienkiewicz, ze zdziwieniem dlatego, że ja w czasie choroby swojej otrzymałam również taki telegram, ale po prostu na myśl mi nie przyszło o podawaniu go do wiadomości publicznej. Skoro jednak idzie o „składanie hołdu literaturze polskiej“ w osobach jej przedstawicieli, może by należało dla sprawiedliwości uwiadomić który z kurierów, że stało się to także i przeze mnie <sup>65</sup>.

Rzecz charakterystyczna jednak, że Orzeszkowa podała niepełny tekst swej wypowiedzi, opuściła bowiem bardzo istotne słowa o depeszy Русской Мысли, którą zachowa „jako bardzo drogą pamiątkę“.

Okazało się, że w Warszawie zestawiono teksty odpowiedzi obojga pisarzy — i oczywiście wyprowadzono wnioski niekorzystne dla Orzeszkowej. O tym wszystkim doniósł pisarce wielce zafrasowany całą aferą jej warszawski pełnomocnik. W liście z 5 marca 1895 Méyet pisał:

Złośliwi poczęli komentować, między jakie to drogie pamiątki schowa pani E. O[rzeszkowa] telegram Ru[s]k o j M[y s l i j]? Czy między pamiątki jubileuszowe? Następnie poczęli odpowiedź tę porównywać z odpowiedzią Sienk[iewiczza], która była b[ardzo] zręczną i subtelną. — Ja miałem przecieź tę odpowiedź przyslaną mi w liście, a nie uważałem za stosowne jej ogłaszać. Lecz stało się — i niechaj to dla Ciebie, Droga Przyjaciółko, będzie wskazówką, jakie dziś jest naprężenie umysłów drażliwe <sup>66</sup>.

Orzeszkowa zareagowała niezwykle gorąco na ten, jak go nazywała, egzamin z patriotyzmu. Zaboląło ją zestawienie z Sienkiewiczem, pisała bowiem z goryczą:

Rzecz jest w tym, że Sienkiewicz okazał w odpowiedzi swojej patriotyzm, a ja nie okazałam <sup>67</sup>.

I dalej prosiła swego warszawskiego przyjaciela:

abyś powtórzył to, co tu napisałam, wszystkim, którzy śmia dawać mi lekcje miłości ojczyzny, i dodać, że pokorna względem Boga i ludzi, wobec

<sup>65</sup> Orzeszkowa do Méyeta, list z 14 II 1895. *Listy zebrane*, t. 2, s. 62.

<sup>66</sup> AEO.

<sup>67</sup> Orzeszkowa do Méyeta, list z 12 III 1895. *Listy zebrane*, t. 2, s. 66.



tej mojej idei najdroższej czuję się nie tylko czystą, ale i tak dumną, że z tej strony nie pozwalam nikomu ani na jedną linię być wyższym ode mnie <sup>68</sup>.

Równie ostro odrzuciła postawiony zarzut podtrzymywania współpracy z *Krajem*, przy czym powołała się na zapowiedź drukowania *Krzyżaków* w tymże piśmie.

Tak więc z nowym upokarzającym momentem w życiu Orzeszkowej znów splół się — bez swej woli — Sienkiewicz jako tryumfujący rywal, nie tylko większy pisarz, lecz tym razem i lepszy Polak.

Rok 1897 przyniósł nowe ukłucie. Było nim „otaksowanie“ finansowe obojga pisarzy, które wypadło na niekorzyść Orzeszkowej <sup>69</sup>. Znany bankier Hipolit Wawelberg zaproponował jej za czterotomowe wydanie pism sumę 5 000 rb., gdy za sześć tomów takiegoż wydania wypłacił Sienkiewiczowi 15 000 rb. W czasie przykrych pertraktacji prowadzonych na temat tego wydania wyrwała się Orzeszkowej niecierpliwa skarga w liście do Méyeta z 14 października 1897:

Co do honorarium, to bardzo naturalnie, że nie mogę otrzymać za 4 tomy tyle, ile Sienkiewicz otrzymał za sześć. Nie mogę nawet zapewne otrzymać takiej sumy, jaką by on otrzymał za 4. Ale o ile pisma moje muszą być tańsze niż pisma Sienkiewicza, alboż mogę sama o tym sądzić? <sup>70</sup>

Nie omylił się zresztą świetny finansista, bo w r. 1903 więcej niż połowa nakładu *Pism* Orzeszkowej była jeszcze nie rozprzedana, podczas gdy wydanie Sienkiewiczowskie zostało kompletnie za-czytane <sup>71</sup>.

Jak w tych okolicznościach należy oceniać tak często cytowany — w oderwaniu od kontekstu — sąd Orzeszkowej o Sienkiewicz, wypowiedziany w liście do Antoniego Wodzińskiego z 27 sierpnia 1896? Pisała tam przecież Orzeszkowa dosłownie:

Sienkiewicz, ten słowik wśród szczygłów, solista wśród śpiewaków, tworzących chór, gdzieś bardzo ładnie powiedział: „Sława ma tę wartość, że można ją złożyć u stóp kochanej kobiety“.

Brzmi to bardzo pięknie, ale trzeba zwrócić uwagę również na następne zdanie, w którym czytamy:

<sup>68</sup> *Tamże*, s. 68.

<sup>69</sup> Szczegóły *tamże*, s. 369—370.

<sup>70</sup> *Tamże*, s. 144.

<sup>71</sup> Zob. *Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza*. Opracował Julian Krzyżanowski. D 57, 286.

Parafrazuję to określenie mego genialnego współtowarzysza pracy w sposób następujący: „Sława ma tę wartość, że można nią przyozdobić upokorzone oblicze ojczyzny“<sup>72</sup>.

Słowa te stanowią niewątpliwą, bardzo zasadniczą, choć subtelnie wyrażoną krytykę Sienkiewicza. Poza tym Orzeszkowa miała z czasem wyjaśnić, jak należy się odnosić do „oficjalnych“, „interviewowych“ sądów wypowiedzianych na temat Sienkiewicza. W liście do Aurelego Drogoszewskiego z 16 kwietnia 1903 [st. st.] pisała:

przyjeżdża członek redakcji Kraju [Czesław Jankowski] w celu interviewowym<sup>73</sup>. Prosi o parę godzin rozmowy. Nie podobna odmówić: człowiek uczciwy, poeta nie bez talentu i umyślnie po to jechał koleją całą dobę. W rozmowie, wśród mnóstwa innych rzeczy, zapytanie: „Jakim jest zdanie Pani o Sienkiewiczu?“ Co ja jemu mogę powiedzieć, nieznanemu i wiedząc, że to zaraz będzie wydrukowane. Więc nie kłamię, ale czepiam się jednej tylko strony przedmiotu: „Artysta potężny... plastyka... koloryt... styl“ itd.<sup>74</sup>

Tymczasem zupełnie nieoczekiwanie w maju 1898 nastąpił pozorny zwrot w stosunkach Orzeszkowej z Sienkiewiczem — za sprawą dobrego ich znajomego, znakomitego lekarza a zarazem czołowego „ugodowego“ polityka, profesora Ignacego Baranowskiego.

Nie tu miejsce na opisywanie przyczyn, które skłaniały warszawskiego profesora do zaaranżowania spotkania obojga pisarzy<sup>75</sup>. Przypomnieć tylko wypada, że ruch ugodowy w pierwszym okresie rządów Mikołaja II, po sierpniowej wizycie w Warszawie pary carskiej, w czasie organizowania politechniki i budowy pomnika Mickiewicza — ciężko wytargowanych „darów“ na rzecz nowej polityki — mógł mieć powody do usunięcia zbędnych antagonizmów wśród czołowych pracowników kultury.

<sup>72</sup> Eliza Orzeszkowa. (Autobiografia w listach.) Z objaśnieniami Antoniego Wodzińskiego. Biblioteka Warszawska, 1910, t. 3, s. 19—20.

<sup>73</sup> Listy, t. 2, cz. 2, s. 135.

<sup>74</sup> Interview ten został zamieszczony w Kraju (1898, nr 49, s. 12) pt. „U Elizy Orzeszkowej. Wrażenia z wycieczki do Grodna“. Przeprowadzający wywiad Czesław Jankowski zanotował m. in.: „dotykając nazwisk i tytułów dzieł w piśmiennictwie naszym doby współczesnej, jęła Orzeszkowa wysoko podnosić Sienkiewicza, nie widząc równego mu artysty w literaturze świata“.

Zob. również wstęp do Listu do kobiet niemieckich i O Polce Francuzom (s. 2), gdzie Orzeszkowa stwierdziła, że Sienkiewicz podniósł powieść polską do wyżyn artystycznych.

<sup>75</sup> Próbę ich wyjaśnienia dajemy w gotowym do druku tomie 4 Listów zebranych; tamże dokładniejsza ocena postawy Baranowskiego.

Okazało się na szczęście, że sprawa stosunku do ruchu ugodowego była bardziej skomplikowana, niżby to mogło wynikać z formalnej oceny współpracy Orzeszkowej z petersburskim *Krajem* i związków Sienkiewicza ze *Słowem*. Oboje pisarze nie przystawali na ugodę i nie poszli nawet na takie gesty jak Prus (uczestniczący — jak wiadomo — w sierpniowym powitaniu cara).

W każdym razie między 11 a 15 maja 1898 doszło do pierwszego właściwie specjalnego spotkania Orzeszkowej i Sienkiewicza w mieszkaniu Baranowskich w Warszawie. Niestety, nie znamy bliższych szczegółów tego arcyciekawego momentu. List Orzeszkowej do Baranowskiego z 28 maja 1898, stanowiący jedyną znaną nam relację, brzmi entuzjastycznie:

Ogromnie też dziękuję za spotkanie z Sienkiewiczem. Jako czytelniczka jestem wielbicielek jego geniuszu, jako Polka wdzięczną mu jestem za chlubę, którą przynosi nam przed szerokim światem. Niegdyś, u początku drogi jego i mojej — bośmy przecie współcześni — znałam go dość z bliska i był mi sympatycznym. Potem coś zaszło, prawie nic, to mianowicie, że bardzo surowo skrytykował kilka powieści moich (w *Słowie i Gazecie* Polskiej), a także kilka wydanych książek za czasów mojej wileńskiej księgarni. Było mi to przykro, ale nie gniewałam się, potem nawet zapomniałam o tym zupełnie, ale on myślał, że czuć się muszę obrażoną i nigdy już nie odwiedzając mnie unikał wszelkiego spotkania. Nic to niby ważnego, jednak zdawało mi się zawsze, że tak być nie powinno, że owszem, powinniśmy, współtowarzysze pracy, znać się, porozumiewać i, o ile podobna, usiłować być sobie pomocnymi. Mam w sobie wiele ducha koleżeńskiego, który prowadzi mię na manowce takich marzeń. Że spełniły się chociaż w części, żeśmy sobie zgodnie, a nawet przyjacielsko podali ręce, winnam to Panu i za to wspomnienie, bardzo miłe, bardzo dziękuję<sup>76</sup>.

Radość Orzeszkowej była przedwczesna, pojednanie nie spełniło pokładanych w nim przez pisarkę nadziei. Orzeszkowa rychło miała się o tym przekonać. W tymże roku, w grudniu, Związek Pisarzy Rosyjskich zorganizował w Petersburgu — zresztą przy gorącej współpracy redakcji *Kraju* — uroczystość ku czci Adama Mickiewicza. Orzeszkowa, Prus i Sienkiewicz otrzymali zaproszenie na tę uroczystość. Wszyscy troje uznali, że przyjazd do Petersburga jest niewskazany. Orzeszkowa pragnęła wyzyskać tę okazję do wspólnego wystąpienia z zasadniczym listem w sprawach polskich, zwróciła się więc do Sienkiewicza i Prusa, za pośrednictwem Bara-

<sup>76</sup> *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 63—64.

nowskiego, o zgodę na opracowanie takiego pisma<sup>77</sup>. Spotkała ją jednak gorzka odmowa, którą pokwitowała następującymi słowami listu do Erazma Piltza:

To rzecz przedziwna, jak nam, współpracownikom jednej roli, trudno porozumieć się z sobą! Ci panowie tak mię zgubili z pamięci, jakbym nigdy i nigdzie nie istniała<sup>78</sup>.

Nie znamy motywów, dla których Sienkiewicz nie zdecydował się na wspólne z Orzeszkową (i Prusem) wystąpienie. Być może, że zdawał sobie sprawę z zakulisowej gry Piltza, może nie chciał komplikować swej sytuacji w okresie pełnienia oficjalnej funkcji wiceprezesa budowy pomnika Mickiewicza. Pozostawała sprawa towarzyska, wyjaśnienia przed Orzeszkową swego kroku, widocznie jednak pisarz uważał, że wobec braku bezpośredniego listu ze strony Orzeszkowej wystarczy i z jego strony odpowiedź udzielona Baranowskiemu.

Jak wiadomo, Sienkiewicz wysłał na uroczystość krótką depezę<sup>79</sup>, Orzeszkowa natomiast odpowiedziała obszernym *Listem Elizy Orzeszkowej do literatów rosyjskich zapraszających ją na obchód mickiewiczowski w Petersburgu*, w którym przedstawiła główne udreki, na jakie byli narażeni Polacy pod rządami caratu<sup>80</sup>. Pewną satysfakcję sprawił Orzeszkowej fakt, o którym pisze następująco:

Czytać [mój List] przy obiedzie panowie ci uznali za niebezpieczne dla Związku; ja więc śmiałam napisać to, czego oni nie śmieli przeczytać<sup>81</sup>.

Nie zmniejszyło to rozżalenia na Sienkiewicza, zwłaszcza że w pół roku później miała miejsce analogiczna sytuacja. 4 czerwca 1899, w związku ze zbliżającą się setną rocznicą urodzin Aleksandra Puszkina, redakcja *Kraju* zorganizowała bankiet z udziałem pisarzy rosyjskich i polskich (m. in. Włodzimierza Spasowicza, Antoniego Donimirskiego, Czesława Jankowskiego).

Orzeszkowa nie skorzystała z zaproszenia, postanowiła natomiast odpowiedzieć depezą; bała się jednak, by nie popełnić jakiejś nie-

<sup>77</sup> Niestety, list ten — z 7 XII 1898 — znamy tylko ze streszczenia, gdyż Świdorski, nie docenił wagi sprawy i w wydaniu swoim list ten opuścił (zob. *tamże*, s. 327).

<sup>78</sup> Orzeszkowa do Piltza, list z 2 XII [st. st.] 1898. *Listy zebrane* t. 1, s. 228.

<sup>79</sup> Zob. *Kraj*, 1899, nr 1. D 56, 5.

<sup>80</sup> Wydrukowany „jako rękopis“ w r. 1899 w Krakowie.

<sup>81</sup> Orzeszkowa do Méyeta, list z 13 I 1899. *Listy zebrane*, t. 2, s. 185.

zręczności przy jej formułowaniu. Toteż w liście do Piltza z 5 (17) maja 1899 donosiła:

Naturalnie, że telegram wiadomy prześlę, tylko chciałabym w jego brzmieniu zastosować się do depez, które wysłał Sienkiewicz i Prus<sup>82</sup>.

W parę dni później, 21 maja, westchnęła, nadaremnie, w liście do Baranowskiego:

Gdyby to można wiedzieć, jak brzmieć będą depeze Sienkiewicza i Prusa, zastosowałabym się do nich!<sup>83</sup>

Niepokój pisarki, by się nie omylić i nie „zredagować nie tak, jak trzeba“, był tym razem uzasadniony. Okazało się bowiem, że ona, podobnie zresztą jak i Sienkiewicz, nie zadowolili części czytelników swej wypowiedzi. A w depeszy swojej<sup>84</sup> — nie oglądając się dłużej na subtelnosci i drażliwości — złożyła *hommage profond* dla Puszkina, którego określiła jako „*génie de premier ordre, ami de Mickiewicz*“. Wyraziła też nadzieję, że wypełnienie testamentu duchowego obydwu poetów pozwoli „*élever leurs autels au temple de bonté et de fraternité humaine*“.

Sienkiewicz natomiast tym razem posłużył się... fortelem pana Zagłoby, mianowicie wysłał list do księcia Espera Ucntomskiego, w którym ofiarował na rzecz głodujących chłopów w Rosji honoraria nie wypłacane mu od wielu lat przez wydawców rosyjskich za przekłady jego utworów.

Depesza Orzeszkowej spotkała się z niezwykle ostrym atakiem Przeglądu Wszechpolskiego, ale i list Sienkiewicza wywołał niezadowolenie Stanisława Krzemińskiego<sup>85</sup>.

Ostatnie dziesięciolecie życia Orzeszkowej przyniosło już spojrzenie na „przeciwnika“ z głębi doświadczeń i mądrości życiowej. Wystudziły się dawne boje, dogasały wspaniałe talenty, zaczęła przechodzić epoka wielkiej trójcy<sup>86</sup> — zjawiły się nowe, świetne naz-

<sup>82</sup> *Tamże*, t. 1, s. 231.

<sup>83</sup> *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 327.

<sup>84</sup> Tekst oryginalny tej depeszy był napisany w języku francuskim. Zob. *tamże* oraz *Listy zebrane*, t. 1, s. 232.

<sup>85</sup> Zob.: *Wznowienie ugody*. Przegląd Wszechpolski, 1899, nr 6, s. 329. — Narrans [Stanisław Krzemiński], *Listy z zaboru rosyjskiego*: Seria IX. Kraków 1899, s. 145—146 (odbitka z *Nowej Reformy*).

<sup>86</sup> Jednym z przejawów tego „przechodzenia do historii“ mogą być poważne próby sformułowania syntetycznych sądów o obojgu pisarzach w ówczesnych historiach literatury. Autorzy głównych zarysów (Piotr Chmie-

wiska. Sienkiewicz, na krótko przed bolesnym poddaniem rewizji całej jego twórczości, przeżył jeszcze okres wielkiego, choć nużącego tryumfu, jakim był obchód jubileuszowy w roku 1900. Orzeszkowa przekazała wówczas dla jubilata powinszowania za pośrednictwem Kazimierza Poniatowskiego. Odpowiedź Poniatowskiego<sup>87</sup>, z której czerpiemy wiadomość o tym fakcie, nie pozwala na bliższe sprecyzowanie, czy były to życzenia złożone na piśmie, czy też — co wydaje się mniej prawdopodobne — Orzeszkowa poprzestała tylko na ustnym wyrażeniu swych życzeń<sup>88</sup>.

Wreszcie zaczęły się „złe dni“ Henryka Sienkiewicza. Młode pokolenie piszących skorzystało z pierwszej okazji, by przeprowadzić na niego generalny atak — i właśnie wtedy przejawiała się prawdziwa wielkość Orzeszkowej.

Wiemy już, co należało sądzić o „wymuszonych“ w pewnym sensie jej wypowiedziach o „słowiku wśród szczygłów“ itp. Teraz jednak, kiedy Sienkiewicz doznawał krzywdy od chłoszczących go Zoiłów, Orzeszkowa — bo takie były jej obyczaje — wystąpiła kilkakrotnie z obroną rywala swej sławy. Oto jak zareagowała na artykuły atakujące Sienkiewicza w *Głosie* w roku 1903. W liście do Drogoszewskiego z 22 marca 1903, uskarżając się na niesprawiedliwe zarzuty kierowane przeciw pisarzom starego pokolenia, stwierdziła m. in.:

zarzutowi czy potępieniu temu uległ nawet największy z nas: Sienkiewicz, w świeżej polemice z piszącą młodzieżą<sup>89</sup>.

Ceniony przez Orzeszkową krytyk odpowiedział na jej słowa obszernym listem, z którego warto przytoczyć przynajmniej kilka fragmentów. Zaczął swoje wywody od zestawienia niektórych utworów obojga pisarzy, przy czym porównanie to wypadło korzystnie dla autorki *Nad Niemnem*. Najbardziej może nieoczekiwane były uwagi Drogoszewskiego o *Mirtali* oraz *Ogniem i mieczem*:

łowski, Wilhelm Feldman, Stanisław Tarnowski i Aleksander Brückner) poświęcają Orzeszkowej i Sienkiewiczowi obszorne wywody, przy czym mniej lub więcej wyraźnie przyznają pierwszeństwo Sienkiewiczowi — Tarnowski robi to nawet w sposób entuzjastyczny, lecz i on nie szczędzi wielu pochwał Orzeszkowej.

<sup>87</sup> Poniatowski do Orzeszkowej, list z 27 II 1901. AEO.

<sup>88</sup> Jeżeli zaszedł ten pierwszy wypadek, byłoby bardzo dziwne, gdyby Sienkiewicz nie odpowiedział Orzeszkowej choćby zdawkowym liścikiem. Choć bowiem w okresie jubileuszu otrzymał setki depesz i listów, ale ostatecznie Orzeszkowa nie była zwykłą wielbicelką jego talentu.

<sup>89</sup> *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 131.

Otóż *Mirtalę* położę obok *Ogniem i mieczem*. Dzieło wyobraźni bogatej i ognistej, które pochłonęło mi niegdyś noc jedną, może i drugą, ale które zarazem sprawiało wrażenie, że oto pędzę gdzieś w bryce po grudzie i że każde stuknięcie boleśnie odczuwam. Skąpany podniosłą atmosferą *Mirtali* czuję, iż mi dusza rośnie; tam czuję gniew i rozdrażnienie — i smutek nadto, iż pisarz tak wiele dusz zatruje trucizną... Czy narodowa demokracja współczesna nie jego jest dziełem poniekąd, o ile w ogóle jednostka może coś stworzyć? Gdy piszę o nim, zmuszam się do tego, żeby nie przeważały we mnie uczucia niechęci, bym nie zapomniał o zaletach ściśle artystycznych, chociaż znowu zgoła nie uznaję, by ten rodzaj artyzmu był szczytowym, by sensacja była alfą i omegą sztuki.

Zapewniając Orzeszkową o czystości intencji swoich sądów Drogoszewski pisał:

I nie w imię zawiści, współzawodnictwa osobistego, lecz w imię idei, w imię społeczeństwa, w imię tych ukochań, które ponad nami i ponad naszymi losami są, powiadam: nie godzi się Tobie, Pani, mówić: on jest najwyższy! Gdy on najwyższy, gdy jego mamy słuchać, to chyba nam się usunąć, to chyba my jesteśmy szkodliwą naroślą w ciele gromadzkim.

Wreszcie kończył swoją polemikę takim sądem syntetycznym:

Sienk[iewicz] stale i od dawna, od dawna odchyłał się na prawo, spoglądał wstecz; jeżeli w nim wyrażała się statyka naszych uczuć narodowych, to nie czuł sympatii ku temu, co ma w sobie ideę rozwoju, bez której skostnienie i śmierć. Tak jest, on dla nas obcy...<sup>90</sup>

Na obszerne wywody Drogoszewskiego, którym towarzyszyło „oficjalne wystąpienie“ w *Głosie*<sup>91</sup>, Orzeszkowa odpowiedziała długim listem, który zawarł jej „prawdziwe zdanie“ o autorze *Trylogii*:

Sienkiewicz jest wedle mnie tym, który zdolność twórczą przyniósł z sobą na świat w postaci nie iskiereki, nie szkiełka błyszczącego, lecz płomienia i diamentu pierwszej wody i wielkości, zaś temu płomieniu i temu diamentowi otoczenie nie dopisało. Ktoś powiedział świeżo, że Sienk[iewicz] nie jest wizjonerem. To absurd. Właśnie, że wizje jego są dziwnie jasne, rozległe, dobitne, kolorowe i na doskonale wyodrębnione, wyindywidualizowane szczegóły rozbite. Stąd pochodzi nieporównana barwność, płomiennosc i plastyczność jego obrazów, opisów, scen, czyli uzewnętrzeń tych wizji. Według mego zdania, w doskonałości wizji właśnie rzadko który z pisarzy świata dorównywuje Sienkiewiczowi, a może żaden go nie przewyższa. [...] Myśl Sienkiewicza nie jest ani rozległą, ani głęboką, i uczucia nie są ani gorące, ani liczne. W tym jego słabość i stąd niedobory — nie tylko w filozoficznej czy społecznej stronie dzieł, ale i w artystycznej, bo zupełnie zgadzam się z Panem, że w artyzmie kompletnym musi być obok sensacji coś nadto i coś powyżej.

<sup>90</sup> Drogoszewski do Orzeszkowej, list z 7 IV 1903. AEO.

<sup>91</sup> A. Drogoszewski, O „obcym człowieku“. *Głos*, 1903, nr 16.

Tyle z jednej strony; a z drugiej sensacja — choć wyosobniona — ale potężna i jedno przynajmniej uczucie b[ardzo] silne: miłości ojczyzny. Miłość ta ciasno pojęta, mówią niektórzy. To prawda, i to wina myśli. Lecz jakkolwiek była, w czasach niesłuchanie groźnych dla samego uczucia i dla samej idei ojczyzny była dobroczynną i zbawczą, i siłę pociągu niezmierną wywierającą na tych wszystkich, którzy uczucie i ideę w sobie mieli i o nie drżeli. Należę do nich i doskonale spostrzegając różne braki w twórcach Sienkiew[icza] byłam mu zawsze wdzięczną, że przez uzewnętrznianie swych ognistych i potężnych wizji wstrząsa tym, budzi to, co bardzo łatwo może zasnąć na wieki. W tym też po części zagadka jego bajecznego powodzenia, po części, gdyż wiele przyczyniły się do niego i różne cechy społeczeństwa naszego: żal za przeszłością ludzi teraz nieszczęśliwych, pociąg do piękna artystycznego, mała skłonność, może nawet wstręt do rzeczy głębokich, bolesnych itd. Głębokości i boleści w pismach Sienk[iewicza] było mało; to wielki powab dla tych, którzy bardzo lubią śpiewać, tańczyć i etc.

W dalszym ciągu listu Orzeszkowa uważa, że wojna, „którą młodzi pisarze wytoczyli Sienkiewiczowi“, jest niesprawiedliwa:

bo za cóż karać? Dał, co miał, a bądź co bądź, miał wiele. Sypał jak perłami pięknymi słowami polskimi wtedy, gdy dla przyszłości, ba, dla życia narodu, każde piękne słowo miało nieprzepełconą cenę. Pracował. Nie spał, nie pił szampana z kokotami, nawet „perkalików“ cudzymi rękoma nie tkął, ale własną głową, własnymi nerwami, własnym zdrowiem pracował. [...]

A dlaczego w liście poprzednim nazwałam Sienk[iewicza] największym z nas? Naprzód, jest to w połowie prawdą: artystą jest największym. A potem: przyzwyczajenie. Tak od dawna i tak ogólnie mówią nam o tej większości, że przeszła w zwyczaj. [...]

Co do mnie na koniec, to organizacja moja i Sienk[iewicza] są diametralnie różne. Jeżeli ze zdolnością twórczą przyszłam na świat, to z bardzo średnią, a tę iskierkę rozdmuchiwały nieco zdolności umysłowe znaczne i uczuciowe duże, na jedno serce może za duże. Całkiem na odwrót niż tam. Toteż zawsze myślałam sobie, że gdyby dwie nasze indywidualności zlać w jedną, byłby — szyk pisarz! Nie zlały się nawet w przyjacielskim, nawet w towarzyskim znaczeniu<sup>92</sup>.

Wywiązała się stąd dalsza polemika, gdyż Drogoszewski nie ustępował. W liście z 4 maja 1903 tak pisał:

A teraz jeszcze Sienkiewicz. — Może, może sąd Pani jest słusznym, jeżeli nie w całości, to w zasadzie. Ja jednak muszę wyznać, że na tę wysokość wyrozumiałości i pobłażania wznieść się nie potrafię może nigdy. Ze osobiście tracę równowagę w tej sprawie (nie od dziś i drogi mi p. Brzozowski nie wskazywał!) — to prawda. Bo jestem sekciarzem<sup>93</sup>. Ale do

<sup>92</sup> Orzeszkowa do Drogoszewskiego, list z 16 IV [st. st.] 1903. *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 136—138.

<sup>93</sup> Tj. socjalistą.



upadłego będą się sprzeczał, że i po Pani stronie nie ma całkowitej słuszności. Dlaczego najprzód mamy pamiętać o prywatnych zasługach Sienkiewicza? A, przypomina mi się tu biedny, stary Jeż, gdzie tam zapomniany, dotychczas dla zarobku pisujący (najczęściej lichy, jegoż to jednak wina?). Nie policzono mu całego życia wyrzeczeń się i ofiar... Dlaczego my mamy tę stronę w stosunku do Sienkiewicza tak skrupulatnie do rachunku wciągać? A Sienkiewicz dla nas (dla radykałów najprzód, a i w ogóle dla tych, co źle czy dobrze usiłują stwarzać nowe życie czy w pracy społecznej, czy w sztuce) stał się uosobieniem reakcji. Sam tego chciał, sam to wybrał...

[...] Kult Sienkiewiczowski stał się po prostu zmorą. Rozproszyc te niezdrowe dymy — to obowiązek społeczny; o ocenę artysty jak najmniej w tej sprawie chodziło<sup>94</sup>.

Orzeszkowa nie pozostawiła bez odpowiedzi i tego listu Drogoszewskiego, pisząc doń 12 maja. Użyła wtedy słów, które uznać by można chyba za najpiękniejsze, najbardziej dla autora *Trylogii* zaszczytne określenie jego znaczenia narodowego: Sienkiewicz „miał to największe szczęście, że jego książki najwięcej czytali ci, dla których Polska była — pieśnią a t p i e t ą...”<sup>95</sup>

Wkrótce nadarzyła się nowa okazja do wystąpienia w obronie Sienkiewicza, mianowicie w warszawskim *Ogniwie*, które utrzymywało z Orzeszkową miły kontakt, ukazał się artykuł Stanisława Wąsowskiego zatytułowany *Święto filistrów*<sup>96</sup>. Autor artykułu zaatakował ostro objawy „kultu”, jaki roztoczono wokół osoby Sienkiewicza z racji jego odczytów na rzecz powodzian. Orzeszkowa nie tylko nie doznała przyjemności z tej walki podjazdowej, ale po przeczytaniu artykułu wysłała protest do redaktora *Ogniw*a, Stanisława Posnera; świadoma, że może naraża swą przyjaźń z redaktorem pisma, uznała jednak wspomniany artykuł za skazę na kochanej twarzy. Pisała: „krytyka — to analiza, wyjaśnienie, sąd — nie obelga, krzyk i piana na ustach”<sup>97</sup>.

A w nie drukowanym dotąd liście do Drogoszewskiego z 24 grudnia [st. st.] 1903 zaznaczała:

trochę (nawet bardzo) mi przykro za *Ogniw*o z przyczyny tego *Święta filistrów*. Już nie o rzecz samą idzie, ale o sposób jej wyrażenia — nie harmonizujący z całością pisma<sup>98</sup>.

<sup>94</sup> AEO.

<sup>95</sup> *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 148.

<sup>96</sup> *Ogniw*o, 1904, nr 1.

<sup>97</sup> Orzeszkowa do Posnera, list z 20 I 1904. *Listy zebrane*, t. 1, s. 253.

<sup>98</sup> Rkps ze zbiorów prof. Juliana Krzyżanowskiego, udzielony uprzejmie do wyzyskania w niniejszym artykule i w tomie 4 *Listów zebranych*.

Ten sam rok — 1904 — najzupełniej niespodziewanie otworzył przed Orzeszkową kuszące perspektywy sławy światowej i znów postawił na jej drodze Sienkiewicza.

Grono bliskich i życzliwych pisarce ludzi — opierając się na dowodach znacznej popularności Orzeszkowej za granicą, a zwłaszcza w Rosji, Szwecji i Niemczech — wysunęło jej kandydaturę do nagrody Nobla. Sprawa znana jest dziś dość dobrze<sup>99</sup> — choć nie od strony archiwalnej — z kilku omówień, nie będziemy więc rozwijać jej szerzej. Orzeszkowa z początku przyjęła z niedowierzaniem wiadomość o możliwości uzyskania tak wysokiego odznaczenia dla siebie. Powoli jednak musiała zmienić zdanie, gdy np. w liście Józefy Sawickiej (Ostoi) — która bardzo żywo krzątała się wokół tej sprawy — czytała takie zapewnienia:

do nagrody Nobla na rok przysły przedstawiono Szanowną Panią i Sienkiewicza. Przeciwko Sienkiewiczowi powstała cała prasa szwedzka, zarzucając mu płytkość i zupełny brak ideałów ogólnoludzkich, a więc kandydatura upadnie — przeciwko Pani dotąd żaden głos się nie odezwał<sup>100</sup>.

Zasłużona tłumaczka dzieł Orzeszkowej (i Sienkiewicza zresztą), Ellen Wester (E. Weer), pisała:

*on semble regarder les chances de M-me Orzeszko comme très grandes*<sup>101</sup>.

Ostatecznie szczęśliwym laureatem został Sienkiewicz. Nie ziściły się marzenia pocziwej Ellen Wester, że Orzeszkowa otrzyma tę nagrodę pospołu z Sienkiewiczem...

Przyznanie nagrody nastąpiło w r. 1905, w rok później przypadł drugi jubileusz pisarki, czterdziestolecie jej działalności literackiej. Burza rewolucyjna sprawiła, że centralne uroczystości przesunięto na rok 1907. Sienkiewicz zdobył się wtedy na ładny gest wobec Orzeszkowej dedykując jej nowelę *Dzwonnik* (pierwodruk w *Tygodniku Ilustrowanym*, 1907, nr 4) w następujący sposób: „Elizie Orzeszkowej w hołdzie dla Jej talentu i obywatelskich zasług“. Nowela ta, z pozoru świetnie dostosowana do okoliczności jubileuszowych Orzeszkowej, bo osnuta wokół spotkania z Litwinem

<sup>99</sup> Zob. np. L. B. Świdorski, *O nagrodę Nobla dla Orzeszkowej*. *Gazeta Polska*, 1936, nr 90. Nadto liczne uwagi w *Listach zebranych*, t. 1—3. Por. również Z. Folejewski, *Sienkiewicz w Szwecji*. *Sårtryck ur Svio Polonica*, 1943, nr 5, s. 15—16.

<sup>100</sup> Ostoja do Orzeszkowej, list z [14 IV 1904]. AEO.

<sup>101</sup> List bez daty, cytowany w liście Ostoi do Orzeszkowej. AEO.

i jego wspomnień patriotycznych z r. 1863, zaczyna się przecież od stwierdzenia popularności wśród Litwinów... Potopu Sienkiewicza!

Nie mogło też Orzeszkowej być przyjemnie, gdy z listu Marii Czesławy Przewósckiej z 2 lutego 1907 dowiedziała się, że Sienkiewicz, który „serdecznie obiecał“ uczestniczyć w koleżeńskim wieczorze na cześć jubilatki w Zakopanem, nie wziął w nim ostatecznie udziału z powodu wyjazdu<sup>102</sup>.

O ileż serdeczniejszy był stosunek Sienkiewicza do niedawnego jubileuszu Konopnickiej. Znakomity pisarz był członkiem komitetu jubileuszowego, ogłosił w r. 1902 szkic o poetce, przedrukowany przez wiele pism, wreszcie — jak doniosła Orzeszkowej Stefania Wekslerowa w liście z 28 lutego 1902 — złożył „znaczący“ datek na cele jubileuszowe i przyrzekł działać dla sprawy<sup>103</sup>.

Wreszcie „w obliczu końca“ w r. 1909 Orzeszkowa zdobyła się raz jeszcze na sąd syntetyczny, w którym do bardzo bliskiego sobie korespondenta, Tadeusza Bochwica, pisała:

[Z Prusem i Sienkiewiczem] znamy się [...] zaledwie z daleka i żadne stosunki nas nie łączą. Trochę to dziwne, ale tak jest i tkwi w tym jedno z moich dawno już zresztą doznanych rozczarowań. Wchodząc do literatury marzyłam o jakiejś lidze wzajemnych porozumień i pomocy na rzecz dobra, literatury i kraju, pomiędzy pisarzami jednej miary przynajmniej i jednych mniej więcej przekonań. Otóż nie dało się to zrobić na sposób żaden. Jako kobieta nie mogłam do tych panów czynić pierwszych kroków, a oni ich do mnie nigdy nie uczynili. Zbliżenia ze mną szukali ludzie innych zawodów albo gałęzi pisarskich: uczeni filolodzy, przyrodnicy, prawnicy, lekarze, wreszcie krytycy, historycy, poeci — powieściopisarze nigdy, tak dalece, że gdy wśród członków swego komitetu jubileuszowego wyczytałam imię Reymonta i gdy potem przyjechał on do mnie, oczom swoim zaledwie wierzyć mogłam. I nie była to, jakby się zdawać mogło, *jalousie de métier*. Od samego początku naszych zawodów nie mieliśmy sobie nawzajem nic do zazdrośczenia i mogliśmy nad sobą wypisać tytuł: jest nas troje. Jedno z nas miało więcej zwolenników w tej grupie społecznej, inno w tamtej, jednego tłumaczono więcej w tych krajach zagranicznych, innego w tamtych, lecz szale stały zawsze na jednym prawie poziomie i do zazdrości powodu nie było. Raczej przypisać to można naszemu indywidualizmowi, który jest cechą narodową i gdy wybuja, co zdarza się b[ardzo] często, przeradza się w egoizm, w niezdolność do organizowania się w grupy, do spólnych i spójnych działań. Dla organizacji czulszych, mniej tym indywidualizmem dotkniętych, wynika z tego nieznośny chłód życia, a naród traci na tym całą

---

<sup>102</sup> AEO.

<sup>103</sup> AEO.

sumę korzyści, jaka by ze zjednoczonych dążeń, serc i umysłów wyniknąć mogła<sup>104</sup>.

Można się zawahać przez chwilę nad przyznaniem całej słuszności temu sformułowaniu Orzeszkowej. Przy zdaniu o szalach popularności trojga pisarzy zawsze jakoby stojących „na jednym prawie poziomie“ wypadnie może postawić lekki znak zapytania, ale nie w tym leży istota rzeczy. Jest to sąd słuszny w „generaliach“, choć zarazem bardzo smutny jako bilans dokonywany pod koniec życia.

Ostatnim chyba aktem na rzecz Sienkiewicza ze strony Orzeszkowej było zorganizowanie wieczoru poświęconego autorowi *Trylogii* w towarzystwie grodzieńskim „Muza“ w marcu 1909<sup>105</sup>. Wśród wielkich lub świetnie zapowiadających się nazwisk pisarzy, ku którym pani Eliza zwracała uwagę mieszkańców swego miasta, nie zabrakło i Sienkiewicza.

Ze strony Sienkiewicza ostatnią pieczęcią znajomości była depe-sza, jaką wysłał do Grodna po śmierci pisarki. Brzmiała ona krótko:

Przesyłam wyrazy najgłębszego żalu z powodu straty, jaką poniósł nasz naród i literatura przez śmierć wielkiej patriotki i znakomitej autorki<sup>106</sup>.

Były to piękne, słuszne i może zanadto... obiektywne słowa. Prawda, że Prus nadesłał jeszcze bardziej lakoniczną depe-szę, lecz równocześnie Konopnicka w mniejszej ilości słów, na pozór „obiektywnych“, w imieniu swoim i Dulebianki, pisała:

Żałosny pokłon Twej trumnie, miłość i hołd najszlachetniejszemu duchowi Twojemu<sup>107</sup>.

Nie miała racji Orzeszkowa, skarżąc się kiedyś w liście do Drogoszewskiego, iż Sienkiewicz i Konopnicka, a nawet młodszy, Żeromski czy Wyspiański, są świadomi swej „siejby“ w narodzie; ona czuje, że jej siew nie przyniósł rezultatów. Niesposób natomiast odmówić słuszności dalszym jej słowom, gdy z goryczą stwierdzała:

I jedno tylko słowo powiem: marznę [...], mieszkam na Oceanie Lodowatym<sup>108</sup>.

<sup>104</sup> Orzeszkowa do Bochwica, list z 23 I [st. st.] 1909. AEO.

<sup>105</sup> Orzeszkowa do Bochwica, list z 25 II [st. st.] 1909. AEO.

<sup>106</sup> Kurier Warszawski, XC, 1910, nr 140.

<sup>107</sup> Tamże, nr 141.

<sup>108</sup> Orzeszkowa do Drogoszewskiego, list z 22 III 1903. *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 127 i 131.

Nie jedyny to raz uskarżała się na poczucie samotności. Pragnęła porozumienia, wymiany myśli, przyjaźni, ale życie było dla niej pod tym względem bezlitosne. Rwała się korespondencja z tymi, którzy duchowo i intelektualnie byli jej bliscy — z Karłowiczem, Jeżem, Drogoszewskim, Garbowski. Wierną przyjaźń dochowały wprawdzie uwielbiające „Paniutkę“ pupilki: Myszki i Dziulki, Gorzkowskie, Obrębscy, wiernie pełnił swą „służbę“ Méyet, brak było jednak w życiu Orzeszkowej oparcia trwałego w tych, na których jej najwięcej zależało. Nie spełniło się nigdy — bo z przyczyn zasadniczych spełnić się nie mogło — naiwne marzenie poetyckie przyjaciela obojga pisarzy, Henryka Skirmuntta, który w liście do Orzeszkowej z 16 listopada 1903 pisał:

Wie Pani, że nieraz w marzeniach widzę Panią w lesie mołodowskim, wieczorem, przy płonącym ognisku, pod „Pańskim dębem“ (jedno z naszych uroczysk), z Sienkiewiczem i kilku naszymi przyjaciółmi. I chociaż wiem, że to takie trudne do uskutecznienia, wracam do tego marzenia z największym upodobaniem<sup>109</sup>.

Toteż do miary symbolu urasta fakt, że wśród setek i tysięcy listów skierowanych do Orzeszkowej przez różnych ludzi ze wszystkich stron Polski i świata — nie ma ani jednego od Henryka Sienkiewicza.

---

<sup>109</sup> *Tamże*, t. 1, s. 336.